

Reprinty  
„Gazety Gdańskiej”

► Str. 8-9

Partner wydania



GAZETA  GDAŃSKA  
02. 09. 2022 r.  
Stutthof

► Str. 7

AKTYWNE  
WAKACJE

► Str. 14



# GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 730 | 26.08.2022 r. ISSN 2544-2864

## Gedania - pamięć miejsca



Stanisław Seyfried, autor tekstu w rozmowie z prof. Januszem Trupiną

Z prof. Januszem Trupiną, autorem książki „KS Gedania klub gdańskich Polaków (1920-1953)”, rozmawia Stanisław Seyfried

► Str. 10



### Latarką w półmrok

*I po jarmarku!*

Władze Gdańska i władze spółki, które w poprzednim garniturze też były władzami Gdańska - zadowolone. Piotr Borawski, aktualny wiceprezydent, symbolicznie odbierał

klucze do miasta z rąk kupców.

W tej roli b. wiceprezydent, Andrzej Bojanowski, dziś prezes komunalnego kramu handlowego - Międzynarodowych Targów Gdańskich SA. Oraz ich wiceprezes Paweł Orłowski, b. wicemarszałek pomorski, b. wiceminister i poseł. Zabrakło tylko Andrzeja Schulza, szefa rady nadzorczej MTG, jedyne z wszechstronnym doświadczeniem handlowym. Był bowiem A. Schulz nie tylko dyrektorem gabinetu wojewody gdańskiego w stanie wojennym, był także w l. 80 sekretarzem wojewódzkiej komisji do walki ze spekulacją, a też wyróżniającym się funkcjonariuszem ORMO, kawalerem orderu Janka Krasickiego. Do handlowej służby publicznej

wrócił pod rządami gdańskiej PO, gdy w języku oficjalnych umizgów „kupcy” wyparli „handlarzy”, których nękał za handlowe szachrajstwa...

Nie zadziwia więc obecna wybiórca impertynencja Aleksandry Dulkiwicz. Prezydent Gdańska, zapytana przed mikrofonem Radia Gdańsk o problemy kontrahentów Mię-

### W Gdańsku: kupcy czy „handlarze”?

dzynarodowych Targów Gdańskich oferujących swoje produkty na Jarmarku św. Dominika, uznała, że „handlarze” powodują sami różne niemile gdańskim prominentom kolizje. Frasującym odpowiednikiem tej językowej pogardy są „urzędasy”, których A. Dulkiwicz jest zwierzchnikiem. Gdy zaś nadchodzi czas gdańskich kampanii wyborczych, wdzierając się do środowiska małego biznesu, czereda sa-

morządowców koalicji obywatelskiej odwołuje się do etosu gdańskich kupców i tradycji ław kupieckich.

Brzmi ładniej, nie ma też złego podtekstu, na przykład tropionego w latach PRL szachrajstwa.

Żeby więc było bardziej sprawiedliwie, czy „handlarzem” miejską powierzchnią jest prezes MTG Andrzej Bojanowski, który za swój trud pobiera 260 tys. zł rocznie, a „handlarzem” biletami komunikacji prezes Gdańskich Autobusów i Tramwajów, Maciej Lisicki, który kosztuje gminę blisko 350 tys. zł rocznie? To ten sam polityk PO, który będąc jeszcze wiceprezydentem gminy Gdańsk język pogardy stosował praktycznie polewając nieposłusznych władzy miejskiej „handlarzy” wodą z miejskiego hydrantu. Do dziś nie wiadomo, czy za nią zapłacił. We współczesnej klasowej nowomowie to menedżer kontraktowy wart miesięcznie, bez 30 proc. premii, 24 200 zł. A z uchwały walnego zgromadzenia, czyli A. Dulkiwicz osobiście, wynika, że może nawet zarabiać drugie tyle. Gdańsk jest bowiem ze szczodrości znany.

Czy zatem prezydent Gdańska to „handlarka” miejskim groszem? Mieszczka zacna, a trochę rozrzutna?

Marek Formela

## F(ig)raszka

*W wakacje życie to fraszka  
Zapomnisz o wszelkich  
porażkach  
Żaden niepokój nie trapi  
Choć robisz przerwę w  
terapii  
Na rzeczywistość ponurą  
Zrób reset zgodnie z naturą  
W wakacje pocuj się sobą  
Najlepszą dla siebie osobą  
Nie żałuj sobie szczodrości  
Zasmakuj szalonej miłości  
Rozgrzane są serca i ciała  
Lekarstwo to stare - i  
działa!  
Rozwiążesz każdą zawilłość  
Gdy latem dopadnie cię  
miłość  
Zawładnie do końca z  
kretesem  
Wakacje zakończysz  
sukcesem*

## Liczba

776 zł

„usługa gastronomiczna”  
dla biura A. Dulkiwicz

2 460 zł

koszt działań  
marketingowych biura  
prezident Gdańska

## Cytat tygodnia

- Podwyżki dla dyrektorów  
gdańskich instytucji wynikają  
z 15 proc. inflacji. Jednak  
politycznie jest to decyzja  
prezydent Dulkiwicz(…) -  
Mogę ocenić to prywatnie, a  
tego nie chce robić - **Beata  
Dunajewska**, szefowa  
prezydenckiego klubu radnych  
„Wszystko dla Gdańska” w  
rozmowie z red. **Bartoszem  
Stracewskim**.

- Gdyby miał być efekt  
Donaldza Tuska, byłoby to już  
widoczne dawno. D. Tusk jest  
„odgrzewanym kotłem” -  
**Artur Wróblewski**, politolog,  
w rozmowie z red. **Piotrem  
Kubiakiem**.

- KE używa funduszy  
europejskich jako nacisku  
na zmianę polityczną w  
Polsce, w tej sprawie się  
skompromitowała - **Jarosław  
Sellin**, wiceminister kultury  
w rozmowie z red. **Michałem  
Pacześniakiem**.

„Gość dnia” - RADIO  
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz ŁunkiewiczReklama  
603-692-609Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

## „Jesień w ogrodzie” po raz 11.

Pomorskie Centrum Hurtowe Rēnk w dniach 10-11 września organizuje 11. edycję  
kiermaszu „Jesień w ogrodzie”.

Chcesz przygotować swój  
ogród na jesień? Kiermasz  
„Jesień w ogrodzie” to ide-  
alne miejsce. Jak podczas  
poprzednich edycji prawie  
setka wystawców przedstawi  
odwiedzającym swoje wyroby  
i produkty. Począwszy od wa-  
rzyw i owoców poprzez kwia-  
ty, wyroby regionalne, zdrową  
żywność, rękodzieło.

Kiermasz „Jesień w ogo-  
dzie” organizowany Pomor-  
skie Centrum Hurtowe Rēnk  
przez lata zyskał sobie sympat-  
ię klientów i wpisała się w ka-  
lendarz jesiennych imprez wy-  
stawienniczych na Pomorzu.

Cel odwiedzin gości kier-  
maszu jest dwójaki - zakupy i  
uzyskanie fachowej wiedzy o  
pielęgnacji ogrodu. Wrzesień  
to najlepszy czas na sadzenie  
większości drzew i krzewów  
owocowych. Sprzedawcy chęt-  
nie dzielą się swoją wiedzą i  
udzielają odpowiedzi na różne  
pytania związane z pielęgnacją  
ogrodu. Można skorzystać z  
fachowych porad specjalistów  
w zakresie pielęgnacji roślin,  
aktualnych trendów dotyczą-  
cych roślin rabatowych, zapo-  
znać się z zasadami zdrowego  
żywienia, nauczyć się jak w  
tradycyjny sposób przetwarzać  
żywność (np. przetwory wa-  
rzywne i owocowe, kiszzenie).

Na kiermaszu można skosz-  
tować miodów, miodów pit-  
nych, nalewek, przetworów  
owocowych i warzywnych,



dziczyzny, swojskich wędlin,  
nabiału, pieczywa.

Organizatorzy zapewniają  
również liczne atrakcje dla  
najmłodszych takie jak: dmu-  
chana zjeżdżalnia, malowanie  
buziek, brokatowe tatuaże,  
animacje - balonikowe zwie-

rzątka, budka multimedialna  
do zdjęć, wata cukrowa, dwa  
rowery Blender Bike, służące  
do wykonania orzeźwiających  
koktajli owocowych.

Wstęp na imprezę jest bez-  
płatny. Przy wjeździe samo-  
chodem obowiązuje opłata

parkingowa w wysokości 6,00  
PLN za pojazd.

Sobota, 10 września, 10.00-  
17.00

Niedziela, 11 września,  
10.00-16.00

Tomasz Łunkiewicz

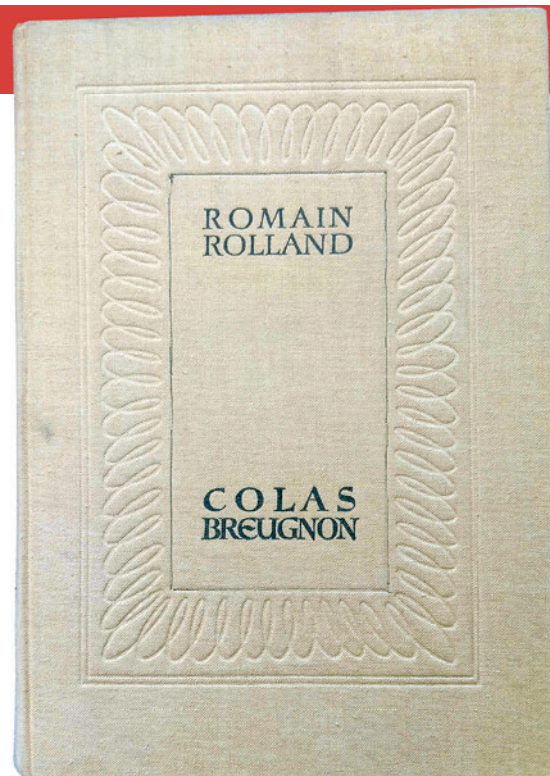
## Antykwariat Rejs poleca

„Colas Breugnon” Romaina Rollanda to książka  
polecana przez Annę Grześków, którą można  
kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

„Colas Breugnon” to powieść francuskiego noblisty, żyjącego  
w latach 1866-1944, Romaina Rollanda. We Francji ukazała się  
po raz pierwszy w 1919 roku. W Polsce doczekała się kilkunastu  
wznowień. Proponowany egzemplarz, ilustrowany czarno-biały-  
mi linorytami Szancera, pochodzi z 1957 roku.

Akcja powieści toczy się w XVII wieku w ukochanej przez pi-  
sarza Burgundii, kraju winem i miodem płynącym. Inspiracją  
twórczą do stworzenia postaci tytułowego bohatera były zapiski  
zostawione przez pradziada autora.

Colas Breugnon to dojrzały, posiadający liczną rodzinę męż-  
czyzna. Jest stolarzem o artystycznej duszy, słynie z pięknie rzeź-  
bionych mebli. Dużo czyta, studiuję Biblię, mitologię i literatu-  
rę antyczną. Jest miłośnikiem dobrej kuchni, kobiet, znawcą i  
smakoszem wina, gawędziarzem, ale przede wszystkim jest osobą  
kochającą życie, ludzi i przyrodę. Obdarzony niezwykłą energią  
i optymizmem czerpie radość z każdej, nawet prozaicznej czyn-  
ności. Ale jednocześnie potrafi ze stoickim spokojem i pokorą  
przyjąć wszelkie przeciwności losu i kataklizmy. A jest ich nie  
mało. Naszego bohatera dotyka choroba, umiera mu żona, tra-  
ci dobytek. W tle mamy wojny, rabunki i zarazę dziesiątkującą  
mieszkańców Burgundii. Jednak zawsze po cierpieniu stara się  
znaleźć chęć do dalszego życia.



„Colas Breugnon” to piękna i mądra książka. Podobno uwa-  
żana jest za najbardziej optymistyczną książkę świata. Polecam  
na poprawę humoru.

Tomasz Łunkiewicz

## Personalia

✓ Zanim okaże się, że 31 sierpnia  
1980 roku Porozumienia Gdańskie  
mogli podpisywać **Donald Tusk**,  
**Mieczysław Struk** i **Jacek Karnow-  
ski**, wspierani rozumem **Bogdana  
Borusewicza**, przypominamy skład  
Międzyzakładowego Komitetu Straj-  
kowego, który parafował dokument  
zawierający 21 postulatów: **Lech  
Wałęsa** - przewodniczący, **Andrzej  
Kołodziej** i **Bogdan Lis** - zastępcy  
oraz **Lech Bądkowski**, **Wojciech  
Gruszeński**, **Andrzej Gwiazda**,  
**Stefan Izdebski**, **Jerzy Kwieciak**,  
**Zdzisław Kobyliński**, **Henryka  
Krzywonoś**, **Stefan Lewandowski**,  
**Alina Pińkowska**, **Józef Przybylski**,  
**Jerzy Sikorski**, **Lech Sobieszak**,  
**Tadeusz Stanny**, **Anna Walenty-  
nowicz** i **Florian Wiśniewski**. Ze  
strony rządowej porozumienie z MKS  
podpisali: wicepremier **Mieczysław  
Jagielski** - przewodniczący zespołu,  
**Zbigniew Zieliński** - sekretariat  
KC PZPR, **Tadeusz Fiszbach** -  
jako przewodniczący Woj. Rady  
Narodowej, choć I sekretarz KW  
PZPR w Gdańsku oraz wojewoda  
gdański **Jerzy Kołodziejski**. Strajk  
zainicjowali młodzi robotnicy: **Jerzy  
Borowczak**, **Bogdan Felski** i **Ludwik  
Prądzynski**. Karierę polityczną zrobił  
pierwszy z nich. W szeregach PO  
uwierzył w sprawiedliwie sprawczą  
moc wolnego rynku, po którym się  
błąka jeżdząc subaru. Ze względu  
na dokuczliwość opłat za parko-  
wanie, które jako radny Gdańska  
zafundował innym obywatelom,  
stara się parkować swoje eleganckie  
ludowe auto na dziedzińcu kościoła  
św. Brygidy. Jeśli zna kod dostępu  
do szlabanu..

✓ Do Radia Gdańsk podeszła  
radna **Beata Dunajewska**, sze-  
fowa stowarzyszenia „Wszystko  
dla Gdańska”, które w koalicji z  
Platformą Obywatelską sprawuje  
władzę w Gdańsku. Redaktorowi  
**Bartoszowi Stracewskiemu**  
wyjaśniła, że na sprawy miejskie  
ma poglądy prywatne i publiczne.  
Z pierwszych się nie zwierza, a w  
sprawie znaczących podwyżek dla  
prominentów gdańskiego samorządu  
podniosła co prawda dokuczliwość  
inflacji dla ich dobrostanu, ale też  
„zakapowała” prezydent Dulkiwicz  
z ugrupowania „Wszystko dla  
Gdańska” - za jej odpowiedzialność  
polityczną. Osobiście, jako kierow-  
nik w miejskiej instytucji kultury, B.  
Dunajewska przyznała się też do  
konsumpcji podwyżki, ale mniejszej  
niż otoczenie prezydent Gdańska.  
Zdradziła przy tym, że gdyby była  
dyrektorem, na przykład Gdańskiego  
Archipelagu Kultury, a nie tylko  
kierownikiem „Windy”, to miałaby  
problem z wolumenem podwyżki.  
Szczerość ta traci ignorancją, bo  
gdyby B. Dunajewska była dyrekto-  
rem miejskiej instytucji nie mogłaby  
się mościć w radzie miejskiej. Cóż  
począć, w takie ręce poszły sprawy  
gdańskie, a wciąż też w oświadczeniu  
majątkowym radna B. Dunajewska  
pomija uposażenie z tytułu pełnienia  
funkcji publicznej. W sumie grosze,  
jakieś 35 tys. złotych...



# PAMIĘCI O BOHATERACH

## ZGINĄĆ NIE POZWOLIMY

A photograph of a brick wall with a stone plaque in the center. The plaque is carved with the years "1939" and "1945" in a stylized, overlapping font, commemorating the start and end of World War II.

1939  
1945

83. ROCZNICA WYBUCHU  
II WOJNY ŚWIATOWEJ

# Strajk jak nadchodząca po zimie wiosna

**Z Krzysztofem Doślą, w latach 80 marynarzem w PLO, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, rozmawia Artur S. Górski**

– Czy jest cezura czasowa, jakieś wydarzenie, z którym wiąże się nie tyle powstanie NSZZ „Solidarność”, ale od której nastąpił pański osobisty początek zmian politycznych, społecznych w PRL?

– Niezapomniane wspomnienie wiąże się z porankiem 15 sierpnia 1980 roku, piątek. Dzień wcześniej zostałem zakrętowny na drobnicowiec „Ostrołęka” we flocie PLO, który stał w Porcie Gdańskim, przy Nabrzeżu Wiślanym. Wsiadłem z SKM na gdańską Żabiankę, by tam wsiąść do autobusu miejskiego do Nowego Portu. Miałem 200 metrów do portowej bramy. Ale autobusy nie jeździły. Dopytałem, co się dzieje? Nie było informacji i strajku komunikacji miejskiej. Przygodny kierowca „podrzucił” nas do Nowego Portu. Jednak wejście do samego portu tarasowały już dwie, spięte łańcuchem, przyczepy traktorowe, a wejścia pilnowało kilku dokerów, w kombinezonach, z opaskami białą-czerwonymi, a nie Straż Ochrony Portu.

– Widok niecodzienny.

– W pierwszej chwili pomyślałem, że to sceneria filmowa i zapytałem – „Film kręcić?” –. Odpowiedź dla mnie, wówczas bardzo młodego człowieka, była jeszcze bardziej egzotyczna: „Film? Nie, strajk zaczęliśmy!”. W szkole, jeśli się mówiło o strajkach, to o tych z 1905 i 1917 roku. Strajk w PRL? Nie do pomyslenia. Pokazałem książeczkę żeglarską. Przepuszczono mnie na statek. Na nim było już spore zamieszanie. Przedstawiciele portowego komitetu strajkowego w robotniczych, prostych, a twardych słowach zakomunikowali, że jest strajk, portowcy nie pracują i nie życzą sobie też prac na statku. Wszyscy komunikat zrozumieli. Tego dnia uświadomiłem sobie, że zaczyna się coś nadzwyczajnego. Coś co cieszy – niczym nadchodząca po zimie wiosna. Strajk sierpniowy przeżyłem więc na „Ostrołęce”, cumującej u Nabrzeża Wiślanego. Od 22 sierpnia 1980 roku już jako strajkująca załoga PLO, trzymając wachty, pełniąc służby, w wolnych chwilach w mesie słuchając

głównie Radia Wolna Europa. Świadomość uczestnictwa w czymś wyjątkowym tkwi we mnie do dzisiaj.

– Wnet zaczęły się tworzyć struktury „Solidarności”.

– 4 września 1980 roku „Ostrołęka” przeszła z Gdańska do Gdyni. Popłynęliśmy by dokończyć załadunek. Tego dnia w porcie wszedł na pokład na spotkanie z załogą kapitan ż.w. Józef Kubicki, człowiek niezwykle zasłużony (kombatant Wojska Polskiego we Francji i Dywizji gen. Maczka, od 1941 r. brał udział w konwojach atlantyckich, w 1948 r. wrócił do Polski, represjonowany, podejrzewany o szpiegostwo, w sierpniu 1980 członek Zakładowego Komitetu Strajkowego PLO, w Komitecie Założycielskim i w Komisji Zakładowej w PLO – dop. red.). Powiedział nam, że można zapisać się do „Solidarności” w PLO, przedstawiał własne postulaty dyrekcji. Tego dnia bez wahania zapisałem się do „Solidarności” i tak zostało do dzisiaj. Na statkach byli różni ludzie. Byli członkowie partii, była POP PZPR. Do listopada 1980 roku były pogadanki polityczne. Także w „Solidarności” byli ludzie, którzy mieli różne zadania do zrealizowania, także z polecenia PZPR i z rozmaitych służb specjalnych. Zwerbowani przez SB lub WSW załoganci tym się nie chwalili. Zresztą PLO zostały w stanie wojennym natychmiast zmilitaryzowane. Byli na pokładzie ludzie o poglądach socjalistycznych, jak przedwojenna PPS. Byli ówczesni liberałowie (śmiech), weterani, którzy znali Zachód, porty, znali wartość przelicznika walut. Większość chciała pracować, by zarabiać dobrze i lepiej niż inni. W 1980 roku było nam o tyle łatwiej, że wokół nas żyło wielu kombatantów II wojny światowej, a Armii generała Andersa, z AK, mających zmysł organizacyjny i tradycje stawiania oporu. Oni Polskę budowali, o nią walczyli.

– 1980 rok jest dobrze opisany. Czy aby na pewno „spisane zostały czyny i rozmowy”? Jak doszło do tego, że system oparty na sile zachwiał się, że przeciwko władzy jednej



**partii – z nazwy robotniczej, wystąpili robotnicy? Warto było skoro „Solidarność” po 15 miesiącach została zaatakowana i niemal zmiążdżona, a jej działacze wyławdzowali w obozach i na emigracji?**

– Było warto! Możemy dzisiaj swobodnie rozmawiać. 1980 rok, fenomen narodzin i działań NSZZ „Solidarność” oraz roku 1988 oceni w pełni pokolenie, które bezpośrednio nie uczestniczyło w wydarzeniach Sierpnia, ludzie, które nie jest związane emocjonalnie i personalnie. Potrzebna jest perspektywa czasowa. NSZZ „Solidarność” nie powstał nagle. Wyłonił się z ciągu dążeń wolnościowych, poczynając od wojennego heroizmu, od podziemia niepodległościowego, buntów przeciwko reżimowi PRL z lat 1956, 1970, 1976. Wielu ludzi w „Solidarności” wywodziło się z tamtej naszej tradycji. Nie bez przyczyny gościem I KZD związku był generał Mieczysław Spiechowicz-Boruta, legionista, kombatan 1920 roku, weteran 1939,

człowiek – legenda. Liderami byli ludzie pamiętający nie tylko 1956, 1970 rok, ale mający przeszłość w podziemiu akowskim. „Solidarność” wyrosła też z niezadowolenia z tego, co działo się w zakładach pracy, jak dzielone są efekty pracy, co można za wynagrodzenia kupić. Idea wolności współbrzmiała z wołaniem o godność, z postulatami ekonomicznymi, z domaganiem się godziwego wynagrodzenia.

### – Potrzebna była iskra?

– Katalizatorem buntu okazała się wizyta Ojca Świętego z czerwca 1979 roku. To On i jego przesłanie pokazało nam, pozwoliło społeczeństwu dostrzec, że ludzi czujących i myślących po polsku są rzesze, że realny socjalizm jest epizodem. Przełamana została bariera strachu przed manifestowaniem religijności, odmiennego od oficjalnego, państwowego poglądu na świat – pod znakiem krzyża na placach naszych miast.

– Udało się, inaczej niż Żołnierzom Niezłomnym, robotnikom z Poznania 1956 i z Wybrzeża

## 1970, z Radomia 1976?

– Od 1979 roku działania różnych opozycyjnych środowisk nabrały realnego kształtu i w efekcie wyłonił się NSZZ „Solidarność”, którego władza nie mogła łatwo zinfiltrować, rozbić, aż do 13 grudnia 1981 roku. Związek przetrwał próbę. Jest i działa. Nie powiodło się to pierwszemu Wolnym Związkom Zawodowym na Śląsku, komitetom samoobrony chłopskiej na Mazowszu i Lubelszczyźnie. SB i milicja okazywały się skuteczne w destrukcji – do czasu.

– Gry operacyjne wokół strajków 1980 i 1988 roku i później, w kontekście późniejszych przemian okazały się nieskuteczne...

– Strajk w Stoczni Gdańskiej – symbolicznie – też uratował krzyż, ustawiony w strajkową niedzielę 17 sierpnia przy bramie numer 2. Do strajku stoczniowców 14 sierpnia 1980 roku pchnęły kwestie ekonomiczne oraz wyrzucenie z pracy cieszącej się autorytetem, ich koleżanki, robotnicy Anny Walenty-nowicz. Kwestie ekonomiczne zostały porozumieniem z dyrekcją załatwione. Strajk wygasnął 16 sierpnia. Tyle, że środowisko skupione wokół stoczniowców pamiętających o kolegach z 1970 roku, jak Henryk Lenarciak, postawiło postulat godnego upamiętnienia ofiar Grudnia 1970. Nie zadowolili się mglistymi obietnicami. Wyszli 17 sierpnia, a było to aktem odwagi, by ustawić krzyż przed bramą zakładu. I krzyż tam trwał. Strajk nabrał nowego ideowego, solidarnościowego, wymiaru. Strajkowały od 15 sierpnia setki zakładów pracy, wielkich jak stocznie Gdańska i Gdyni oraz mniejszych.

– **Energii społecznej i woli buntu z 1980 roku wystarczyło na lata 80, by dociągnąć do kolejnej fali protestów – tej z roku 1988?**

– Połowa lat 80, od 1986 roku, były czasem powolnej stabilizacji, urządzania się w ramach systemu PRL. Dzisiaj bym opisał tamtą postawę jako nową małą stabilizację, czyli „grill w ogródku” i „ciepła woda w kranie”, domek letniskowy nad jeziorem.

– Ludzie byli zmęczeni, myśleli jak zarobić i jak dorobić, a nie o wolności, nie o swobodzie wypowiedzi...

– I znów iskrą buntu była pielgrzymka Jana Pawła II z 1987 roku. Młodzi ludzie, którzy w 1981 roku chodzili do szkół, podjęli żagiew buntu, dzięki energii czerpanej ze spotkania z Ojcem Świętym na Zaspie, na Skwerze Kościuszki, na Westerplatte. W połowie lat 80 przyszli do zakładów pracy. Mieli w duszach atmosferę mszy świętych i spotkań z Ojcem Świętym z czerwca 1987. To oni wywołali strajki, byli motorem napędowym i podstawą strajkujących wiosną i w sierpniu 1988 roku załóg. PZPR i jej wodzowie zauważyli, że rzeczywistość wymyka się im spod kontroli.

– Sytuacja międzynarodowa, czyli wycofywanie się Moskwy z krajów bloku wschodniego, zgoda Gorbaczowa i Regana na zjednoczenie Niemiec z 1987 roku, sfinalizowana 3 października 1990 r., „wojny gwiazdne” – Jaruzelski i jego analitycy musieli spodziewać się zmian...

– Gdyż system gospodarczy RPWG i władza na Kremlu przeżywał kryzys, wręcz się walił. Zauważyli, że nie są w stanie dalej korzystać ze wsparcia Moskwy. Jednak nie zawarte przez opozycję, pod znakiem „Solidarności”, porozumienie z Jaruzelskim i Kiszczakiem i nie Okrągły Stół były błędami. Dla nas było coś nadzwyczajnego w tym, że komuniści dopuścili ludzi z opozycji do wyborów w czerwcu 1989 roku. Naiwnością i nieodpowiedzialnością były próby dociągnięcia porozumienia, łamanego przecież przez resztki partyjnego aparatu i służb specjalnych, do lat 90. Już po przemianach, które ogarnęły Węgry, Czechosłowację, Niemcy po upadku muru berlińskiego, czy wreszcie i Rosję po upadku ZSRS. Wpływy zachowywały regimенты generałów Kiszczaka, Jaruzelskiego i Siwickiego. Może należało wolne w pełni wybory przeprowadzić jesienią 1989 roku. Na to pytanie nie mamy dobrej, pełnej odpowiedzi.

*Pamiętać, żeby wiedzieć, wiedzieć, żeby pamiętać.*



Wsch.: 4:45  
Zach.: 18:27

**WRZESIEŃ**



Zach.: 7:30  
Wsch.: 19:07

**1939**



**83.**  
ROCZNICA  
WYBUCHU  
II WOJNY  
ŚWIATOWEJ

# (Po)sierpniowe „diety” - gminni milionerzy

Ponad 2,5 mln zł w regionalnej spółce samorządowej w ciągu 6 lat, ponad 2 mln złotych w zarządzie pomorskiego szpitala w tym samym okresie, ponad milion zł w radzie nadzorczej GPEC-u w ponad 10 lat, ok. 2 mln w urzędzie i spółkach gminnych w ciągu 5 lat. No i rekord w wodociągach - ok. 5,5 mln zł w ciągu dekady. Samorząd jest bliżej ludzi i wie jak ich wynagradzać...



Nie ma na Pomorzu ryzyka nędzy w samorządowej strefie polityczno-gospodarczego prestiżu. Zgodnie z punktem IX Porozumień Sierpniowych lokalne liberalne władze zadbały o "wzrost płac równoległy do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza". Grono zamożnych beneficjentów decyzji kadrowych podejmowanych przez aparat lokalnej władzy pozostaje niemal niezmiennie.

Liderem ostatnich lat pozostaje **Łukasz Żelewski**, urzędujący jako prezes Agencji Rozwoju Pomorza już od maja 2007 roku. To wehikuł

gospodarczy kontrolowany przez zarząd marszałka pomorskiego Mieczysława Struka, lidera Platformy Obywatelskiej w regionie. W ciągu ostatnich 6 lat prezes Żelewski kwitował rocznie nie mniej niż 400 tys. złotych - od 410 w najgorszym 2021 do 447 w najlepszym 2017. Łącznie daje to ponad 2,5 mln złotych, aż strach policzyć ile to wyjdzie przez lat 15. Gwoli prawdy trzeba dodać, że prezes pracuje nie tylko w agencji, ale także nadzoruje prace zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich, w których...

członkiem zarządu jest były jego zwierzchnik z kierownictwa wojewódzkiego Pomorza, Paweł Orłowski. Fatyguje się także na obrady organów nadzoru spółki Edukacja Regionalna, której ARP jest poważnym udziałowcem. Nie jest zagadką dla studentów prawa, kto mógł prezesa ARP rekomendować do rady spółki zależnej...

## 2,5 mln w ARP

Ponad 2 miliony złotych zainkasował także wiceprezes ARP, **Piotr Ciechowicz**, który towarzyszy w pracy

prezesowi od czerwca 2007 roku. W ciągu ostatnich 6 lat jego dochody sięgnęły 2 mln złotych. Stabilizację na poziomie 350 tys. zł rocznie przyniosła decyzja zarządu woj. pomorskiego o wydelegowaniu P. Ciechowicza do rady nadzorczej gdańskiego portu lotniczego. To przez ostatnie cztery lata od 78 do 85 tys. zł rocznie. A pensja w ARP też godna zauważenia - średnio ok. 290 tys. zł rocznie.

W sferze bezpośredniej władzy polityków PO ulokowanych w samorządzie wojewódzkim są także organy

korporacyjne obu szpitalnych spółek prawa handlowego. Prezes spółki z Gdyni, **Jolanta Sobierańska-Grenda**, zanim weszła w tryby kodeksu handlowego była dyrektorem departamentu zdrowia w ekipie M. Struka. W dużym publicznym biznesie pojawiła się w kwietniu 2017 roku. Łącznie z rozliczeniem w urzędzie ujawniła wtedy dochód roczny na poziomie 320 tys. zł, a także dość krępującą, jak na prezesa wielkiego koncernu medycznego, stratę w prywatnej działalności gospodarczej. W kolejnych latach zarobiła łącznie 1,58 mln

zł. Podobny poziom wynagrodzenia uzyskał w minionych pięciu latach prezes szpitala z Gdańska, **Dariusz Kostrzewa**, który na tym stanowisku pracuje od 2014 roku.

## Wiceprezydenci - przedsiębiorcy

Minione kilka lat to był też dobry czas dla urzędników miejskich z bezpośredniego otoczenia prezydent Gdańska. Solidne pensje w magistracie okraszone dochodami z rad nadzorczych dawały nawet 300 tys. dochodu rocznie w związku ze sprawowaną

funkcją publiczną. **Wiesław Bielawski, Maciej Lisicki i Andrzej Bojanowski** z prac najemnych w strefie samorządu w ciągu ponad dekady mogli pokwitować nawet ok. 4 milionów złotych.

Wiesław Bielawski, b. zastępca prezydenta Gdańska do grudnia 2018, zarobił na przykład w 2017 roku w urzędzie miejskim w Gdańsku 215 tys. złotych. Nadal też reprezentował gminę w dwóch radach nadzorczych. Sprawne godzenie tych obowiązków - w TBS Motława i Gdańskich Usługach Komunalnych - przysporzyło politykowi miejskiemu 97 tys. złotych. Daje to łącznie dekadę wartą 3 miliony złotych bez konieczności zakładania własnej firmy. Po odejściu z urzędu wieloletni wiceprezydent nie zaginął na gdańskim jarmarku. Jeszcze nie opadła żałoba po zamordowanym prezydencie, a już koleżanka z magistratu Aleksandra Dulkiwicz desygnowała go do zarządu Gdańskiej Infrastruktury Wodociągowo-Kanalizacyjnej i osobiście podjęła uchwałę o pensji kontraktowej na poziomie 18 tys. zł, wyższej o 2 tys. zł niż drugiego z wiceprezesów. Jako wiceprezydent W. Bielawski utrzymywał przed odejściem z urzędu poziom 300 tys. zł - praca w miejskim gabinecie plus dwie rady nadzorcze. W ostatnich dwóch latach przychody Bielawskiego w sferze komunalnej nadzorowanej przez Koalicję Obywatelską sięgają 335-340 tys. złotych. Lekko licząc, z kieszeni podatników na konto wiceprezenta i wiceprezesa popłynęły dotychczas ok. 4 mln zł. Oraz 8 tysięcy złotych z firmy Granaria Development, interesariusza gminy Gdańsk, która zapłaciła 8 tys. zł politykowi samorządowemu za udział w pracach konkursu architektonicznego...

Inny reprezentant władz Gdańska, Andrzej Bojanowski, też należący do ekskluzywnego klubu "300", łączył przez wiele lat prace w administracji Gdańska z obowiązkami w dwóch radach



Andrzej Bojanowski

nadzorczych spółek komunalnych, do których skierował go prezydent miasta - MTG SA i BIEG 2012. Zgodnie z obyczajem gdańskim, po pracy w samorządzie - w ostatnim pełnym roku pracy wykazał 296 tys. zł - przyszła kolej na prace w... samorządowym biznesie. A. Bojanowski zarządzał wpierw interesami Areny Gdańsk, a od czterech lat Międzynarodowymi Targami Gdańskimi. W dwóch minionych latach odebrał z rachunków spółek miejskich 660 tys. zł. Także w tym przypadku granica 4 mln zł okazała się osiągalna.

Choć w zarządzie Gdańska był stosunkowo krótko, od maja 2019 do czerwca 2022, finansowy dorobek b. zastępcy prezydenta **Alana Aleksandrowicza** nie jest tużinkowy. Jeszcze jako prezes Gdańskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, którą kierował od 2009 roku, zaliczał się do najcenniejszych samorządowych menedżerów. W latach 2015-2018 zarobił ponad 1,1 mln zł, a w roku 2019 raportował w oświadczeniu majątkowym łącznie - w tym rady nadzorcze GAI, GUK, GIWK - 440 tys. zł. Ostatnie dwa pełne lata w urzędzie, z uwzględnieniem obowiązków nadzorczych, też nie były biedne - łącznie 630 tys. zł. A rok, który trwa zapowiada się dobrze. W przeddzień zaskakującego powrotu na stanowisko prezesa GARG, A. Dulkiwicz, b. podwładna

A. Aleksandrowicza w spółce GARG, jako jednoosobowe walne zgromadzenie ustaliła nową pensję dla swojego ex-zastępcy - 21 tys. zł, plus prawo do 30 proc. premii od rady nadzorczej. A na stronach Biuletynu Informacji Publicznej były wiceprezydent wciąż figuruje w składach rad dwóch spółek gdańskich. Będzie to więc dekada za ponad 3 mln złotych...

Szacunek budzi także samorządowy dorobek Macieja Lisickiego, partyjnego działacza PO, szefa klubu radnych PO, potem przez 7 sezonów zastępcy Pawła Adamowicza, zajmującego się m.in. komunikacją miejską. Nic w tym więc dziwnego, że rada nadzorcza spółki transportu miejskiego kierowana przez Teresę Blacharską, skarbniczkę miejską, doceniła kompetencje b. wiceprezenta i powołała go do zarządu Gdańskich Autobusów i Tramwajów. Jako wiceprezydent zarobił łącznie ok. 800 tys. złotych. Jako prezes spółki w ciągu ostatnich dwóch lat 690 tys. złotych, a w latach 2016-2019 ponad 1,05 mln zł. Razem ponad 2,5 mln złotych.

Rok 2021 to był także kolejny z rzędu dobry rok dla sekretarza miasta **Danuty Janczarek**. Otrzymała na konto 220 tys. zł plus drobne 18 tys. zł z rady Portu Czystej Energi. Wcześniej bywało lepiej, bo D. Janczarek, sekretarz urzędu, otrzymała na przykład w 2017 roku 51,9 tys. zł za pracę w radzie nad-



Wiesław Bielawski

zorzej Zakładu Utylizacji plus 233 tys. zł pensji w urzędzie. A za rok 2019 pensja i dwie rady polepszyły portfel o prawie 290 tys. zł. Rok 2022 zapowiada się przyzwoicie, bo D. Janczarek została wydelegowana do rady GAI, a to może być "gaża" na poziomie rocznym 60 tys. zł. Można więc pokwitować minione lata jako znośne finansowo w urzędzie znośne - do 3 milionów w minionych latach brakuje niewiele.

Milionerką mniej znaną ogółowi gdańskich podatników jest wieloletnia dyrektorka gdańskiego Wydziału Polityki Gospodarczej **Iwona Bierut**, której bezpośrednio zaangażowanie w proces sprzedaży udziałów Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej wciąż nie zostało należycie publicznie objaśnione. Zaletą zaś stanowiska które sprawuje jest brak obowiązku składania oświadczeń majątkowych. Dyrektorka I. Bierut nieprzerwanie od kwietnia 2004 roku zasiada w radzie nadzorczej spółki kupionej w Gdańsku przez niemieckich socjaldemokratów z Lipska. Przez 17 lat, szacujemy na podstawie dostępnych oświadczeń Pawła Adamowicza i Rafała Mańkusa, który zastąpił w radzie zamordowanego polityka, I. Bierut mogła otrzymać ponad 1,2 mln zł "diety", jak pocieszenie mówi o wynagrodzenia swoich nominatów prezydent A. Dulkiwicz. Działając na rzecz sprzedaży aktywów gdańskich kontrahentowi zagranicznemu dyr.

Bierut przeżywa gospodarczą przygodę życia. No i nadal pracuje w urzędzie z pensją roczną ok. 160 tys. zł. Musi cieszyć się zaufaniem szefowej, skoro od dwóch lat trzusi się też nadzorem nad zarządem wodociągów Saur Neptun Gdańsk. To "dieta", trzymajmy się merytorycznych wyjaśnień A. Dulkiwicz, na poziomie 100 tys. zł rocznie płatnych przez konsumentów gdańskiej wody. Poziom 3 mln złotych wydaje się przez urzędniczkę magistratu osiągnięty...

Na tym poziomie można też oszacować zarobki prezesa gdańskiego lotniska, **Tomasza Kloskowskiego**, który swoją funkcję sprawuje już ponad dekadę. Nawet w okresie pandemii jego wynagrodzenie nie ucierpiało i sięgało poziomu 400 tys. zł. Od lat też prezesa Kloskowskiego powołuje do rady nadzorczej hali Gdańsk-Sopot prezydent Sopotu. Niby drobniarz, ale zawsze to dodatkowe 40 tys. złotych. Radę lotniska powołują w przeważającej większości pomorscy wspólnicy samorządowi. Pełno w niej byłych polityków lub osób ze sfery pomorskiej polityki powiązanych rozmaitymi węzłami przyjaźni. Przez blisko 15 lat jej pracami kierował b. marszałek pomorski Jan Zarębski, wspierał go prezydent Sopotu Jacek Karnowski czy też szermierz wolnego rynku, dziś poseł PO Tadeusz Aziewicz. Rada płaci dobrze, był taki czas, gdy Jacek Karnowski skierowany do rady przez zarząd M. Struka kwitował za nadzór ułamkowych

udziałów gminy Sopot blisko 90 tys. zł rocznie.

I na koniec lider samorządowego dostatku, wiceprezes francusko-gdańskiej spółki SNG **Jacek Kieloch**, pełniący swoją funkcję od 20 lat. Zanim zajął się miejską wodą w spółce wydawniczej "Arkona", produkującej "Głos Wybrzeża", pozostawił po sobie niemiłe wspomnienia o charakterze finansowym. Z dostępnych sprawozdań spółki SNG wynika, że woda opłaca się bardziej niż gazeta. Dwuosobowy zarząd kosztuje przeciętnie 1,2-1,3 mln zł rocznie. Nadzorując finanse komunalnego monopolisty w dystrybucji wody i ścieków, J. Kieloch mógł w minionej dekadzie zarobić ok. 5,5 mln złotych.

Woda służy też prezesowi Gdańskiej Infrastruktury Wodociągowo-Kanalizacyjnej **Jackowi Skarbkowi**. Ten był sędzią, dyrektorem w urzędzie wojewódzkim i prezesem spółki stoczniowej, w minionym sezonie obrachunkowym kontynuował dobrą passę. Łącznie z pracą w radzie Gdańskich Usług Komunalnych wykazał 357 tys. dochodu, a poziom powyżej 300 tys. utrzymuje co najmniej od 2015 roku, swoją funkcję zaś sprawuje od 2004 roku. Dwa miliony złotych to rachunek wstępny...

Odnosić wypada, że w strefie gospodarczej pomorskich samorządów nie sposób spotkać obecnie kogokolwiek o sympatiach lewicowych, konserwatywnych czy narodowych, a nawet kandydatów niezależnych w organach nadzorczych. Zadość stało się za to 19 postulatowi Porozumień Sierpniowych. Żaden z beneficjentów polityki kadrowej w pomorskim obszarze gospodarczym nie musi marzyć o skróceniu "czasu oczekiwania na mieszkanie".

Urządzić Polskę na modłę gminy pomorskiej to marzenie, z którym Donald Tusk wędruje po wsiach i miasteczkach. Niepotrzebnie tylko tai osiągnięcia swojego środowiska w najbliższej mu okolicy. (tes,gg)

## „Gazeta Gdańska” - 2076 dni Stutthof

2 WRZEŚNIA 2022 SPECJALNE WYDANIE „GAZETA GDAŃSKA” STUTTHOF

„Gazeta Gdańska” przygotowała specjalny 16 stronicowy dodatek. Znajdziecie w nim państwo: reportaże, felietony, wspomnienia więźniów, a także kilkadziesiąt zdjęć.

Z kalendarium wydarzeń Obozu Stutthof

2.09.1939 - Do obozu dotarł pierwszy transport, około 150 więźniów, polskich gdańszczyzan przywiezionych tu z tymczasowego więzienia Victoria Schule w Gdańsku. - Zaczęła obowiązywać zasada, że za każdego uciekiniera zostanie rozstrzelanych 5.

83 lata temu, 36 km od Gdańska, rozpoczął działalność na ziemiach polskich, jeden z najstraszniejszych niemieckich obozów śmięci. Katorka trwała 2076 dni. Od 2.09.1939 do 9.05.1945 roku przez obóz przeszło 110 tys. więźniów z 28 nacji. Zamordowanych zostało 65 tys. osób w tym 28 tys. Żydów.

Materiały napisał i zredagował STANISŁAW SEYFRIED, a oprawę graficzną dodatku przygotował gdański artysta MARIUSZ HOFMANN.



PARTNER  
WYDANIA



# GAZETA GDAŃSKA

10  
FEN.

Nr. 192 ABCDE

Czwartek, 25 sierpnia 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kułowski, Brednicka, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno  
— Nowe Miasto, Rybnik, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk —

## Anglia chce poznać zamiary Hitlera w sprawie czeskiej

Charakterystyczny artykuł pisma praskiego

BERLIN (Tel. wł.) Koła polityczne stolicy Rzeszy zajmują się obecnie bardzo pilnie sensacyjnym wystąpieniem czeskiego organu „Narodny Listy”.

Pismo to, zbliżone do rządu praskiego, pisze:

„Jeśli kanclerz Rzeszy oświadczył Anglii, że życzy sobie pokojowego załatwienia, czekamy na jego propozycje.

Ponieważ Czechosłowacja stała się sprawą międzynarodową, to propozycje jego (t. j. kanclerza Hitlera — przypisek redakcji) zainteresują pozostałe państwa. Skoro wypowiadano obawy, że Czechosłowacja mogłaby zagrażać pokojowi, to kanclerz Rzeszy ma głos rozstrzygający w tej sprawie.”

W pierwszej chwili niemieckie koła

polityczne oburzały się na tę ofensywę prasową Pragi. Mówiono, że to zręczny manewr, zmierzający do zwalenia odpowiedzialności za bieg wypadków na innych. Dziś jednak Berlin jest zdania, że za tym artykułem czeskiego pisma stoi Anglia i inne państwa, które chcą wyraźnego określenia zamiaru Hitlera w sprawie czeskiej.

### Spadek kursów w Berlinie trwa

BERLIN. Po kilkudniowym ożywieniu na berlińskiej giełdzie, nastroje znów osłabły, powodując spadek kursów, wynoszący przeciętnie 1—2 punktów.

### Wody w Małopolsce opadają Wicewojewoda krakowski na terenach zagrożonych powodzią

KRAKÓW. Ulewne deszcze, które od poniedziałku rana padały bez przerwy na południu Polski, spowodowały wezbranie wód w potokach i rzekach górskich w Małopolsce. Niektóre tereny zostały zalane. Szkody są znaczne, zwłaszcza w Nowym Sączu.

Obecnie stan poprawia się. Wody powoli opadają.

Na tereny zagrożone powodzią wyjechał wicewojewoda krakowski w towarzystwie naczelnika wydziału dróg wodnych, celem wydania na miejscu dalszych niezbędnych zarządzeń ochronnych.

W związku z przybojem wód rośnie również poziom Wisły.

### Niemcy mobilizują się gospodarczo

BERLIN. Na mocy zarządzenia ministra apro wizacji w Rzeszy, młyny niemieckie obowiązane są do utworzenia rezerwy zboża względnie maki w ilości 1.300 tysięcy ton, co odpowiada miesięcznemu spożyciu w Rzeszy. W ostatnich czasach, mimo rozbudowy przemysłu syntetycznego, zwiększył się przywóz wełny i bawełny oraz licznych metali m. in. rudy żelaznej, ołowiu i cynku. Wzrost ten jest wynikiem zwiększonego zapotrzebowania wojennego przemysłu niemieckiego.

### Procesy szpiegów niemieckich w Ameryce

NOWY JORK. Proces czterech szpiegów niemieckich, wyznaczony został na 4 października w nowojorskim sądzie federalnym. O szpiegostwo oskarżeni są: Johanna Hoffmann, fryzjerka niemieckiego transatlantyku „Europa”, Otto Voss, aeromechanik, Erich Glaser, szeregowiec lotnictwa wojskowego armii amerykańskiej i Gustaw Rumrich, sierżant armii amerykańskiej, który zdezerterował w r. 1935.

### Epidemia tyfusu w Rumunii

W Jassach (Rumunia) wybuchła silna epidemia tyfusu. Ostatnio przewieziono do tamtejszego szpitala 48 chorych.

## Rzesza poszukuje surowców w... Meksyku

Nagły wyjazd posła niemieckiego z Mexico City do Berlina

Z Nowego Jorku donoszą: Prasa amerykańska szeroko rozpisuje się ostatnio o nagłym wyjeździe posła niemieckiego w Meksyku do Berlina.

Jakkolwiek koła niemieckie tłumaczą, że podróż ta związana jest z bliskim terminem kongresu narodowych socjalistów w Norymberdze, to jednak w dobrze poinformowanych kołach amerykańskich utrzymują, że głównym jej celem jest przygotowanie rokowań handlowych z rządem Meksyku w sprawie dostawy surowców dla Rzeszy, których brak odczuwają Niemcy w ostatnim czasie bardzo dotkliwie.

Podjęte w tej sprawie sondowania przez rząd Rzeszy wykazały, że Meksyk byłby gotowy odstąpić Rzeszy w drodze umowy kompensacyjnej do 60 procent swej produkcji ropy, nie licząc innych surowców.

W zamian za dostawę ropy naftowej Niemcy dostarczyliby dla przedsiębiorstw meksykańskich odpowiednią ilość maszyn zwłaszcza dla przemysłu papierniczego.

W poszukiwaniu źródeł surowcowych

Rzesza niemiecka podjęła ostatnio pewne kroki na rynku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą nawet, że dla przywrócenia swej zdolności kredytowej na rynku amerykańskim, co jest warunkiem niezbędnym dla zdobycia surowców ame-

rykańskich, Rzesza była by gotowa uznać częściowo przynajmniej swe długi i zobowiązać się do ich spłaty. Z drugiej strony jednak podkreślają, że w amerykańskich kołach rządowych istnieją poważne zastrzeżenia co do nawiązywania szerszych stosunków handlowych z Niemcami.

## Konsekracja nowego biskupa gdańskiego odbyła się w prastarej katedrze oliwskiej

W dniu wczorajszym odbyła się w Oliwie uroczystość konsekracji nowego biskupa diecezji gdańskiej J. E. ks. dr. Karola Marii Spletta. Piękna katedra oliwska w świetecznej szacie o godz. 9 rano przyjęła w swe progi wspaniałą pochód: trzech biskupów i ok. stu księży stanowiło asystę, wśród której nowy dostojnik kościoła wkraczał w mury swej bazyliki, witany potężnym dźwiękiem słynnych organów oraz dzwonów, które rozdzwoniły się we wszystkich kościołach diecezji.

W świątyni przeczytany został dekret

apostolski, po czym odbył się t. zw. egzamin nowego biskupa, przydzielonego już po raz pierwszy w szaty biskupie. Następnie w ciągu mszy św. nastąpiła właściwa konsekracja (przez złożenie rąk i namaszczenie), dokonana przez biskupa Moguncji ks. dr. Spohra w asyście biskupa pelplińskiego ks. Dominika i biskupa z Fromborku ks. dr. Kellera.

W dalszym ciągu ceremonii trwających ogółem dwie godziny, nowo konsekrowany biskup otrzymał wszystkie oznaki swej godności, przystąpił do komunii św., po czym na tronie biskupim przyjął hold duchownych przybył diecezji.

W uroczystości wzięły udział tłumy wiernych, m. in. polskie organizacje kościelne. Na konsekrację przybyli także Komisarz Generalny Rzpłitej w Gdańsku min. Chodacki w towarzystwie radcy legacyjnego Perkowskiego, Wysoki Komisarz Ligi Narodów dr. Burckhardt, przedstawiciele Senatu W. Miasta oraz członkowie korpusu konsularnego, którzy w mieszkaniu nowego biskupa złożyli mu życzenia.

## 800 km kw. zajęli powstańcy w ciągu trzech dni

Opór czerwonych słabnie

SARAGOSSA. Wczoraj wojska narodowe przeprowadziły jedną z najszybszych i najskuteczniejszych operacji wojennych, jakie miały miejsce od chwili rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii. Załom frontowy koło Sierra Guadalupe przestał istnieć. Front narodowy przebiega od wtorku wieczorem w prostej linii z Badajoz — Merida do Toledo. W ciągu ostatnich trzech dni od chwili rozpoczęcia ofensywy wojska narodowe zdobyły obszar, wynoszący około 800 km kw. We wtorek wzięto do niewoli około tysięcy milicjantów czerwonych, w tym wszystkich oficerów trzech batalionów.

Wojska narodowe posunęły się przeszło 40 km na szosie wiodącej z Toledo do Merida i zajęły w godzinach wieczornych miejscowość Alia, położoną o 23 km na południowy zachód od przełęczy San Vincente. Przełęcz ta została zdobyta dopiero we wtorek w południe. W godzinach popołudniowych wojska powstańcze posunęły się o 25 km naprzód.

Na froncie Ebro natężenie ataków wojsk narodowych na hiszpańskie linie czerwone wzmocniło się znacznie. Ataki kierowane są od góry Sacta na miasto

Cerbera, w którym nieprzyjaciel zorganizował silny punkt oporu. Komunikat wojsk narodowych podkreśla, że opór stawiany przez wojska czerwone był wczoraj w porównaniu do dni poprzednich znacznie słabszy.

## Władze czeskie nie przepuściły kilku tysięcy Polaków pragnących wziąć udział w pogrzebie ks. Hlinki

BRATYSŁAWA. Opisując przebieg pogrzebu ks. Hlinki w Ružomberku, dziennik słowacki „Slovak” poświęca szczególną uwagę udziałowi Polaków w uroczystościach żałobnych i wyraża narodo wi polskiemu wdzięczność za liczne z jego strony dowody współczucia, okazane Słowakom w związku z bolesną stratą, jaką ponieśli przez zgon swojego Wodza i za wyrazy holdu złożone jego pamięci.

strony Polski pismo uważa obecność na pogrzebie posła polskiego w Pradze min. Papee oraz przyjazd do Ružomberka parlamentarzystów polskich i innych wybitnych osobistości.

Pismo podkreśla z żalem fakt, że władze czeskie nie przepuściły przez granicę kilku tysięcy Polaków, którzy chcieli wziąć udział w pogrzebie.

Donosząc o uroczystym nabożeństwie żałobnym, odprawionym w katedrze św. Jana w Warszawie 24 sierpnia, pismo

ks. Hlinki, „Slovak” pisze m. in.:

„Tym wzniosłym aktem stolica Polski składa ostatni hold ks. Hlinki. Znamy Polaków i wiemy, że nie chodzi tu o formalny akt kurtuazyjny, którego dowodem były również tysiące depeš kondolencyjnych ze wszystkich stron Polski. Nikt nie organizował tego przejawu miłości braterskiej i nikt do niego nie wzywał. Płynął on z serca i z szlachetnych uczuć patriotycznej duszy polskiej”.



PARTNER WYDANIA

## Dążenia podoficerów rezerwy na Wielkim Pomorzu

Praca Związku Podoficerów Rezerwy R. P. idzie obecnie w tym kierunku, by przede wszystkim pozyskać podoficerów rezerwy zamieszkałych na terenie wsi, niezeresowanych w Związku, w myśl hasła: „Wszyscy podoficerowie rezerwy: robotnicy, pracownicy rolni i rolnicy do wspólnego szeregu podoficerskiego”. — W tym celu, jak również, by skoordynować pracę podoficerów rezerwy Wielkiego Pomorza, Związek Podoficerów Rezerwy R. P. przeprowadza w czasie od 4 do 25 września 1938 r. okres pracy i propagandy.

Dotychczasowi członkowie związku rekrutują się przeważnie z podoficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie miast i od piętnastu lat prowadzą pracę idącą w tym kierunku, by łączyć ogół społeczeństwa z wojskiem przez szkolenie zastępów rezerwy oraz przygotowywać młodzież przedpoborową do służby wojskowej. Niemniej podoficerowie zastężyli się na polu oświatowym i kulturalnym.

Wielki jest zakres pracy społecznej w współdziałaniu z organizacjami o charakterze społeczno-państwowym poszczególnych członków Związku.

Praca ta w sporadycznych wypadkach dociera do wsi i daje zadawalające rezultaty.

W okresie pracy i propagandy umożliwi Związek utworzenie Kół w poszczególnych ośrodkach wiejskich, by pracownik wiejski-podoficer mógł wywiązać się z ciążących na nim szczytnych obowiązków wobec siebie i Państwa.

Aby zainteresować społeczeństwo z pracami Związku, a szczególnie podoficerów niezeresowanych, w tymże okresie Związek przeprowadza powszechne strzelanie, w którym udział wziąć mogą wszyscy obywatele obywateli państwa.

Poza strzelaniem odbędą się propagandowe pochody, akademie itp.

Wierzymy, że podoficerowie rezerwy wsi z pełną solidarnością w poczuciu spełnienia obowiązku żołnierskiego, dołożą maksimum starań, by w zbliżający się uroczysty dzień dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości wykazać, że kilkudziesięciu rzesza podoficerów rezerwy miast i wsi Wielkiego Pomorza, jest należycie zorganizowana i czynna w szczytnej pracy dla Ojczyzny.

Zgłoszenia zbiorowe na członków kierować należy do Komendy wiceprezesa Zarządu Okręgu Pomorskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Toruniu, ulica Mickiewicza nr. 2-4 (Dom Społeczny). (rm)

## Walny zjazd Pom. Tow. Rolniczego odbędzie się w Toruniu

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwołało na dzień 15 września br. swój walny zjazd w Toruniu. Będzie to pierwszy zjazd po wprowadzeniu nowych statutów dla centrali i ogniw terenowych Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

W pomorskich kołach rolniczych panuje opinia, że do czasu zjazdu P. T. R. ukonstytuują się już nowe władze Pom. Izby Rolniczej, jak również zostanie ostatecznie załatwiona sprawa przyłączenia do P. T. R. dobrowolnych organizacji

rolniczych z powiatów włocławskiego, niesawskiego, lipnowskiego i rypińskiego, stąd też sam zjazd budzi w rolnictwie pomorskim duże zainteresowanie.

Odnosnie wyborów do Pom. Izby Roln. przypomnieć tutaj należy, że mają się odbyć ponowne wybory radcy w sekcji osadniczej P. T. R. w Wąbrzeźnie, jak również nastąpić ma nominacja przez ministra rolnictwa i reform rolnych brakujących 18 radców Izby Rolniczej.

## Nowe rozporządzenie P. Wojewody Pomorskiego w sprawie zwalczania przyszczy

W nr. 24 Pomorskiego Dziennika Wojewódzkiego ukazało się rozporządzenie Wojewody Pomorskiego z dnia 15 sierpnia 1938 r. o zwalczaniu przyszczy, zmieniające rozporządzenie z dnia 15 maja br. (P. Dz. W. nr. 14).

Rozporządzenie z dnia 15 sierpnia br. włącza do okręgu zapowietrzonego przyszczyca szeregi majątków i zagrod w poszczególnych gminach i powiatach województwa pomorskiego oraz tworzy okręgi zagrożone w 18 powiatach i miastach: Bydgoszcz, Toruń, Gdynia, Grudziądz i Inowrocław. W miejscowościach zapowietrzonych, okręgach zapowietrzonych i zagrożonych przyszczyca, rozporządzenie zabrania w promieniu 15 km od tych obszarów — odbywania targów na zwierzęta rzeźne, z wyjątkiem targów na

zwierzęta rzeźne, urządzanych przy rzekach publicznych pod warunkiem, że targi te będą się odbywały pod nadzorem lekarza weterynaryjnego, a zwierzęta doprowadzone na targi rzeźne będą poddane ubojowi w ciągu 24 godzin. Jeśli z powodu nie dościsła do skutku transakcji kupna lub sprzedaży zwierzęta zostaje z targowiska rzeźnego odprowadzone z powrotem do zagrody, powinno być poddane 2-tygodniowej obserwacji przez wyznaczonych w tym celu organa miejscowej administracji.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 15 bm. przy czym traci moc obowiązującą rozporządzenie Wojewody Pomorskiego z dnia 1 sierpnia 1938 r. o zwalczaniu przyszczy.

## Chełmno

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” W CHEŁMNIE św. Ducha 4, wejście z ulicy 22 Stycznia 12/14.

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 18.30.

Wiadomości parafialne. W piątek — Matki Boskiej Częstochowskiej — cudowny obraz odsonięty. W niedzielę — nabożeństwo w Legu. Po nieszporach zebranie Bractwa Najśw. Sakramentu.

Kino „Apollo” wyświetla od czwartku do niedzieli włącznie romantyczny film p. t.: „La Habanera”. W rolach głównych występują sławni artyści filmowi: Zarah Leander, Karol Martell, Ferdynand Marian i inni.

Dożynki w Kijowie Królewskim. Złączone Stowarzyszenia Katolickie oraz Koło Rolnicze w Kijowie Królewskim, urządzają w dniu 28 sierpnia br. w ogrodzie i w salach p. Mądrzejewskiego „Dożynki”. Program: o godz. 9.30 pochód dożynkowy do kościoła, godz. 14 koncert i uroczystości. Dożynki o godz. 16-tej. O godz. 19-tej zabawa taneczna. Na powyższą imprezę uprzejmie zaprasza Komitet. Orkiestra doborowa. Własny bufet. Wstęp do ogrodu 0.20 zł, na

zabawę taneczną panie 0.50 zł. panowie 0.80 zł.

Nieudana kradzież 720,— zł. Rolnikowi Andrzejowi Misiakowi z Górnych Wymiarów w pow. chełmińskim, skradziono z szafki stołu 720,— zł w gotówce. Sprawca wyrwał szybę w oknie, i w ten sposób upozorował włamanie do mieszkania. Przybyła na miejsce policja z Chełmna, zorientowała się odrazu, że sprawcą kradzieży musi być osoba domowa, a szybę wybito jedynie dla pozorów. W toku przeprowadzonej rewizji oraz dochodzeń, okazało się, że przypuszczenia są trafne. Sprawczynią kradzieży jest bowiem służąca Misiaka — Weronika Kozłówna, u której znaleziono w łóżku pod materacem skradzioną gotówkę. Ponadto znaleziono u złodziejki obrączkę ślubną, którą skradła Misiakowi, o czym poszkodowany wogóle nie wiedział. Kradzież tę ujawniła dopiero rewizja.

Burmistrz miasta Chełmna p. major Klein wrócił z urlopu i rozpoczął dziś w czwartek, dnia 25 bm. urzędowanie.

Pieniądze najbezpieczniej lokować w bankach. Człowiek Wincenty z Chełmna nie miał zaufania do banków i innych instytucji oszczędnościowych, gdyż swój ciężko za-



pracowany i oszczędzony grosz w ogólnej sumie 670,— zł zakopał w piwnicy. Ktoś go widocznie podpatrzył i pieniądze sobie zabrał. Zrozpaczony Człowiek udał się po niewczasie o pomoc do policji.

Niebezpieczna jazda we dwójkę. Robotnik sezonowy z Cepna Józef Zawadzki wioził na ramie rowerowej swoją narzeczoną Walerię Damską. W pewnym momencie pod naporem podwójnego ciężaru pękły przednie widelki, skutkiem czego oboje z roweru spadli, odnosząc przy tym dość ciężkie potłuczenia ogólnie, łącznie z wybięciem zębów. Pogotowie sanitarne przewiozło rannych do szpitala powiatowego w Chełmnie.

Nieumiejętna jazda spowodowała śmierć rowerzystki. Służąca Marianna Postawówna, jadąc rowerem na tamie, usiłowała wyminąć na przeciw jadącego rowerzystę i tak niefortunnie skręciła z wygiętej ścieżki, że padła całym pędem na kirownicę, odnosząc bardzo bolesne potłuczenia brzucha. Nicostrożna rowerzystka zmarła następnego dnia wskutek odniesionych obrażeń.

Doniesienia i ukarania. Policja sporządziła 5 doniesień za niezamiatanie ulic. 4 za zakłócenie spokoju publicznego. 6 za handel w godzinach zakazanych, oraz ukarała doraźnie kilka osób za różne przekroczenia.

Nie wiesz się przy wozach! Ze względu na częste obserwowane w naszym mieście wypadki: czepiania się chłopałów przy wozach, przypominamy, że przyswleczanie się do wozów, jadących ulicami, podchodzenie pod konie pociągowe i wierzchołki podczas przejazdu ulicami, rzucanie na konie kamieniami itp. rzeczami, jest karalne.

Wykroczenia te bowiem podlegają karze administracyjnej w myśl par. 61 rozp. polic. z dnia 25 maja 1910.

W razie nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego z powyższych przyczyn, wóznicy i jeźdźni odpowiedzialności nie ponoszą.

Obwieszczenie w sprawie oświetlenia pojazdów, jadących na drogach publicznych w porze nocnej. Przypominam obowiązek oświetlania wszystkich pojazdów, tj. samochodów, furmanek, rowerów jadących w porze nocnej na drogach publicznych w obwodzie miasta Chełmna.

Jako porę nocną uważa się czas od pół godziny po zachodzie słońca do pół godziny przed wschodem słońca.

Niestosowanie się do oświecenia obowiązków podlega karze grzywny do 50 zł włącznie, aresztu do 3 dni. Burmistrz, w z. (—) F. Lamparczyk.

O czystości ulic w Chełmnie. Wszystkie ulice, place i drogi w obrębie miasta Chełmna wraz z chodnikami i rzeźnikami należy utrzymać w porządku i czystości. Staranne ich zamiatanie powinno się odbywać raz dziennie przed godziną 8-mą po uprzednim skropieniu wodą w takim stopniu, aby nie dopuścić do wznoszenia się kurzu. W ciągu dnia powinny być: neuwane z ulic i dróg wszelkie odpadki, śmiecie i nieczystości.

Organa policji państwowej i służba miejska dziennie będą kontrolowały, czy powyższe postanowienie będzie ściśle przestrzegane, przy czym po bezskutecznym upomnieniu wobec opornych sporządzą doniesienia karne.

## Kruszwica

Wycieczka O. S. P. do Biskupina. — W ub. niedzielę własnym samochodem „trażackim „Huragan” wyruszyła miejscowa Ochotn. Straż Pożarna do Biskupina, w celu zwiedzania słynnych wykopalisk. — Wycieczka odbyła się pod kierownictwem naczelnika O. S. P. p. M. Głowackiego. — Obiedzano również konny tabor O. S. P. w Złotym (uk)

Zebranie Zw. Inwalidów Wojennych. oddział w Kruszwicy zagał przez Szymczak, który również wygłosił obszerną sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Gdyni. — Poza tym po dyskusji omawiano szereg spraw bież. W dniu 22 bm. odbyło się przy licznych udziałach członków zebranie Stow. Mężów Katol., które zagał przez p. G. Czarnecki, wygłaszając następnie interesujący odczyt religijny. Kwadrans religijny wygłosił ks. prałat pref. Schoenborn. Stow. Mężów rozwija się na terenie b. pomyślnie. (uk)



W dniu 23 sierpnia 1938 r. o godzinie 6-tej rano, zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. s. p.

# Franciszek Samulski

przeżywszy lat 59, o czym zawiadania w głębokim smutku pogrążona

Toruń, Gdańsk, Berlin, Wrocław, dnia 24 sierpnia 1938 r.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Jakuba odbędzie się we czwartek, dnia 25 bm. o godz. 18, z domu żałoby przy ul. Warszawskiej 6. Msza św. z wigiliami odprowiana będzie w piątek, dnia 26 bm. o godz. 8.30, po czym nastąpi złożenie drogi nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

1503



ORLEN

PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried



## Galeria Sztuki Gdańskiej

## Gedania - Pamięć miejsca cz. I

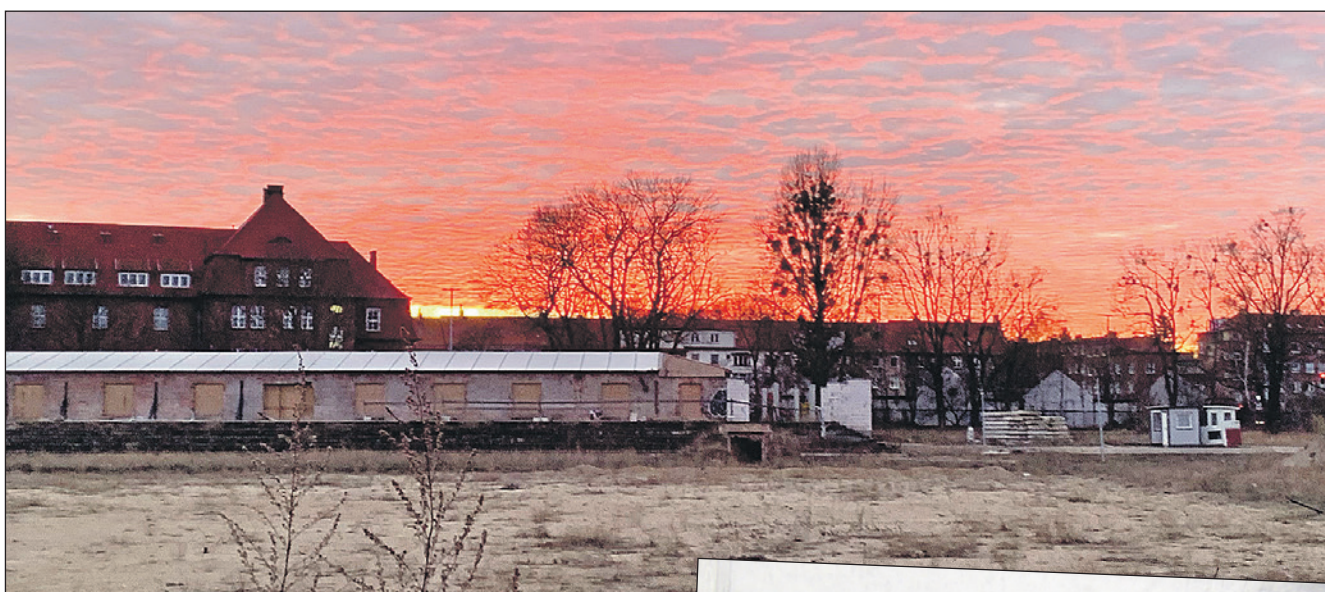
Z prof. Januszem Trupindą, autorem książki „KS Gedania klub gdańskich Polaków (1920-1953)”, rozmawia Stanisław Seyfried

- Panie profesorze zbliża się setna rocznica powstania w Wolnym Mieście Gdańsku polskiego Klubu Sportowego Gedania. Temat Gedanii nadal wywołuje wiele kontrowersji, nawet po stu latach. Klub wyłonił się w 1922 roku z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Jednak rolę jaką odegrał dla państwa polskiego w opanowanym przez Niemców Wolnym Mieście jeszcze dziś jest słabo zauważalna. Mam wrażenie, że coś przeszkadza obecnym władzom we właściwej ocenie tego faktu. Dlaczego potrafimy docenić bardziej od polskich, przedstawicieli niemieckiej społeczności Gdańska. Przykładem może być tu gdańszczanin, żołnierz Dywizji Pancerniej Waffen SS Frundsberg, Gunter Grass, co prawda laureat Literackiej Nagrody Nobla, ale mimo wszystko. Jego zadbane pomnik stoi 200 metrów od zniszczonego, dziś w oplakany stan stadionu polskiej Gedanii. Trudno zgodzić się z takim postrzeganiem historii.

- To prawda, pamięć o Polakach w Wolnym Mieście stała się niewygodna, w momencie, w którym została wprowadzona narracja ogólnoeuropejska. Peter Oliver Loew, niemiecki pisarz, opisał trzy mity, które funkcjonują w Gdańsku: mit o wiecznej polskości, mit o wiecznej niemieckości i mit o równości, gdzie wszyscy znajdują swoje miejsce. Mit europejski, trochę taki, który całą historię Gdańska wrzuca do jednego kotła i następuje proces homogenizacji, powstaje „twarożek”, który jest łatwy do przełknięcia, pozbawiony jest jednak specjalnych wartości odżywczych. Historię Polaków trzeba widzieć w ostrych proporcjach, bo to nie była od samego początku przyjemna historia współżycia dwóch nacji. Polacy czuli, że zostali oszukani. Mieszkańcy uważali, że Gdańsk będzie polski i za takie to miasto przyjmowali. Wszystko co się później stało było konsekwencją tego ich nastawienia oraz nastawienia Niemców, którzy uważali, że Gdańsk jest niemiecki. Dlatego nie da się prowadzić tej narracji w sposób łagodny. Na początku był jakiś dialog, sprawy układały się poprawnie, ludzie się jakoś dogadywali na sąsiedzkiej zasadzie. Sprzeczności tkwiły jednak bardzo głęboko, a okres w którym władzę przejęło NSDAP wystrzelił te animozje. Mówiąc o Polakach musimy te sytuacje przypominać, a to kłóci się z tą łagodną narracją o przyjaznym współżyciu i tym, że Gdańsk jest otwarty na przychylnie akcenty współżycia wszelkich narodowości. Myślę, że właśnie dlatego ta historia jest tak często pomijana i jeszcze jedna sprawa, duża część ludności Gdańska pochodzi ze wschodu, przybyli tu ze swoją historią i tradycją. Pamięć o kresach jest przez nich bardzo kultywowana, natomiast Polaków z Wolnego Miasta już nie ma, już nie ma kto pamiętać. Ci którzy zostali byli zepchnięci na dalszy plan, nazywano ich Niemcami i volksdeutscheami. Nie wytrzymując tej presji po prostu wyjeżdżali do Niemiec. Nie znaleźli tu miejsca dla siebie, kto zatem miał zadbać o nich? Kto miał zadbać o teren Westerplatte, kto miał odnaleźć ciała polskich żołnierzy, którzy zginęli podczas obrony Westerplatte? Gedania jest częścią tego obrazu.

- To prawda, że do końca lat 20. stosunki sąsiedzkie układały się znośnie, jednak przed objęciem władzy przez NSDAP relacje uległy znacznemu pogorszeniu. To pogorszenie wzajemnych relacji zaobserwować można było nawet w tak małej grupie, którą tworzyło środowisko artystyczne miasta. Polacy w swej poprawności wobec Niemców niezaogniania stosunków polsko-niemieckich ulegali nieuzasadnionym ustępstwom. Ze względu na patriotyczną postawę osoby walczącej o swoje prawa, pracownika Polskich Kolei Państwowych, Stanisława Brzeczkwoskiego, polskiego artystę, grafika, przeniesiono do Tczewa, co prawdopodobnie, ocaliło mu życie. Brzeczkwoski wraz ze Stanisławem Przybyszewskim uczestniczył w zakładaniu w Wolnym Mieście Gdańsku Polskiego Gimnazjum, udzielał się w pracy społecznej, w polskich organizacjach patriotycznych. Polacy uznali, że jego postawa wobec Niemców była za bardzo agresywna i przenieśli go do Polski. To jeden z przykładów polskiej poprawności.

- W historii Polaków mieszkających przed wojną w Gdańsku odbija się także sytuacja w Rzeczypospolitej, te wszystkie kwestie polityczne miały także odbicie i w Gdańsku, być może, że na

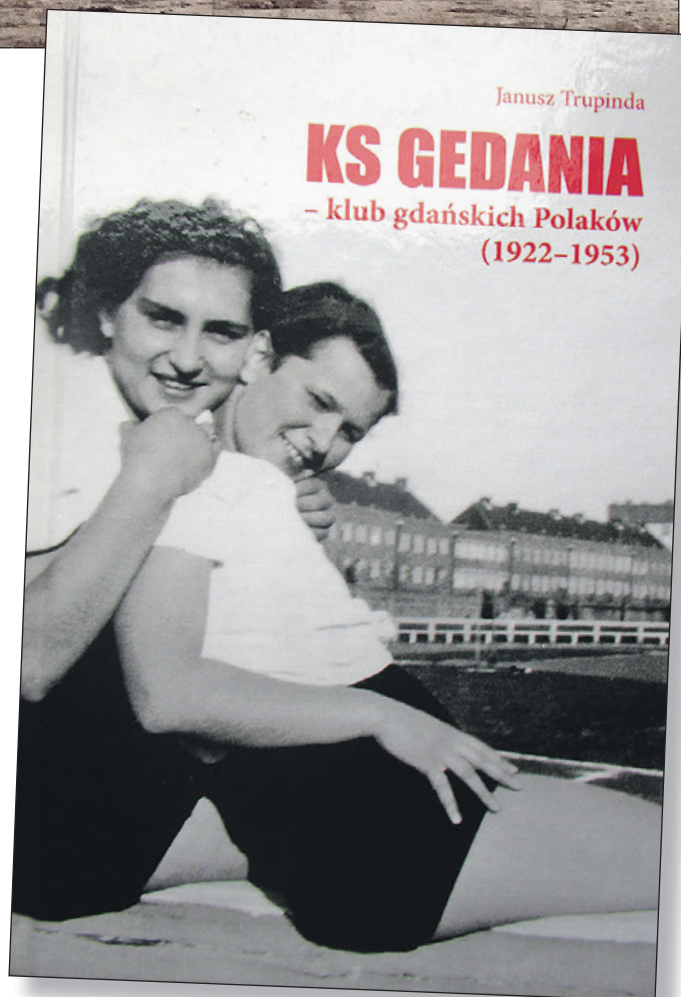


Zdegradowane boisko Gedanii

niewielką skalę. Dzieliły jednak tę społeczność. To nie było tak, że polska grupa była politycznie jednolita. W Gdańsku były takie same podziały jak w Rzeczypospolitej odradzającej się po okresie rozbiorów. Stanisław Brzeczkwoski, to jeden z tych gdańszczan, który został zapomniany. Działał na początku lat 20. Przyjaźnił się ze Stanisławem Przybyszewskim, bardzo mocno działał w polskich organizacjach. Na wystawie, którą otworzyliśmy w Muzeum II Wojny Światowej, mamy jego plakat, który zrobił dla Gedanii, na szczęście zachował się w zbiorach Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Plakat pokazuje jego duże zaangażowanie, wzywa w nim do wsparcia budowy stadionu Gedanii i to jest rok bodaj 1923. To był sam początek, wsparł budowę stadionu, bo póki co, na razie była to mała grupka polskich chłopców, którzy mieli marzenie stworzenia polskiego klubu sportowego, bo sukcesy Gedanii przyszły dopiero za parę lat.

- W jednym z wcześniejszych wywiadów powiedział pan, że byli to ludzie, którzy trafili nie w tym miejscu i nie w tym czasie na zły moment, to byli chłopcy chcący mówić po polsku, uprawiać sport, rywalizować. Na początku nie zdawali sobie sprawy, do czego to dąży.

- Nazywam ich gdańskimi Kolumbami. Kiedy pytany jestem dlaczego tak słabo pamiętamy o nich, porównuję zawsze Gdańsk do Warszawy, a tam nie sposób przejść ulicą żeby nie dowiedzieć się czegoś o tamtym pokoleniu. Pokoleniu, które konspirowało i walczyło, które uczyło się na tajnych kompletach, które prowadziło działalność artystyczną, by później skończyć Powstaniem. W Gdańsku nie było tak spektakularnego działania, ale pozostała działalność była i powinniśmy o tym pamiętać, bo to byli ludzie, którzy swoją młodość i swoje talenty poświęcili Polsce. Zakładając Gedanię nie spodziewali się, że to pójdzie w taką stronę, że polskość okaże się tak ważna. Na początku przede wszystkim chcieli uprawiać sport, ale w polskim klubie. Wielu Polaków zaczynało od niemieckich towarzystw, ale jak tylko pojawiła się możliwość przejścia do polskiej drużyny wybór był tylko jeden. To było dla nich bardzo ważne, powinniśmy to doceniać. Chcieli pokazać, że są Polakami, bo przecież łatwiej im byłoby wtopić się w ich społeczność i udawać, że są Niemcami, a po polsku mówić sobie w domu. Nie, oni chcieli manifestować swoje przywiązanie do Polski i manifestować swoje przywiązanie do Ojczyzny, tworząc polskie organizacje, artystyczne, polityczne czy sportowe. - Stworzyli polski klub, przez który przed wojną przewinęło się około 1200 osób. Gedania była największym klubem w Gdańsku. Niemieckie policyjne kluby były o wiele mniejsze. Czasami rzeczywiście mieli lepszych sportowców, ale polscy piłkarze na początku lat 30. zdobyli mistrzostwo Gdańska. W moich artykułach o Gedanii często przypominam świetnego



zawodnika pochodzenia Żydowskiego Leona Kellera „Lipka”, którego Niemcy chcieli widzieć w swoich drużynach, ale on odmawiał, bowiem to polski klub, Gedania, był jego klubem. Później go zamordowali. Dobrze przed wojną rozwijał się klub, sekcji było 12, ale sam stadion wpisał się jako boisko sportowe z bieżnią, która odegrała wielką rolę jako miejsce polskich manifestacji patriotycznych.

- Tak, to była oaza wolności, to był kawałek Rzeczypospolitej na terenie Gdańska, ale tu trzeba przypomnieć inne takie miejsca w Gdańsku: Poczta Polska i Westerplatte. Tam mogli wchodzić tylko pracownicy, lub ci którzy tam pracowali czy odbywali służbę. To nie były miejsca dla wszystkich. Natomiast stadion Gedanii był ogólnodostępny.

część druga w wydaniu 9.09

# Wspólnie

## dla zielonej energii w Polsce



### Myślimy o przyszłości. Chcemy zapewnić klientom dostęp do czystej energii

Jesteśmy jednym z liderów zielonej energetyki w Polsce. Jako część Grupy ORLEN realizujemy ambitny plan zmniejszenia o 33% emisyjności wytwarzanej energii. Dążymy do tego m.in. poprzez rozwój OZE na lądzie i udział w projektach morskich farm wiatrowych. Dbamy o równowagę między zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego, a troską o nasze otoczenie.

Zrównoważony rozwój. Z szacunkiem dla środowiska.

**W**  
Wspólnie dla  
**EKOLOGII**



# Zdunek Wybrzeże 2022

## Podsumowanie: Drużyna

W piątek 19 sierpnia Zdunek Wybrzeże oficjalnie zakończył sezon. Stało się tak gdy Falubaz wygrał z H. Skrzydlewska Orłem i gdańszczanie stracili szansę na awans do kolejnej rundy jako „lucky loser”. Rozpoczynamy serię podsumowa sezonu 2022. Na początek podsumowanie ogólne drużyny.

Zdunek Wybrzeże w sezonie 2022 rywalizował w 16 meczach ligowych. Podopieczni Eryka Józwiaka wygrali 6 spotkań, a 10 razy zjeżdżali z toru pokonani. W żadnym meczu gdańszczan w tym sezonie nie padł remis. Wszystkie mecze rozegrano w zaplanowanym terminie. Tylko spotkanie w

Landshut było przesunięte o 2 godziny. Na swoim torze Zdunek Wybrzeże osiągnęło minimalnie dodatni bilans wygrywając 5 razy, a przegrywając 3 mecze. Gorzej było na wyjazdach. Tylko raz gdańszczanie wygrali, a siedmiokrotnie musieli uznać wyższość rywali. To jedno zwycięstwo, w

Gnieźnie, oznacza, że w każdym z 23 sezonów na drugim poziomie rozgrywek gdańska drużyna wygrywała przynajmniej raz na torze rywala.

Bilans małych punktów jest dla gdańszczan niekorzystny i wynosi 684 do 753. Gdańska drużyna na swoim torze była na niewielkim plusie 363-353.

N wyjazdach ten bilans jest mocno niekorzystny 319-400.

We wszystkich spotkaniach odjechano wszystkie biegi czyli w sumie 240. Zdunek Wybrzeże odniosło 73 biegiowe zwycięstwa, 43 w Gdańsku i 30 na wyjeździe. Najwięcej razy gdańszczanie wygrywali 4:2. Takich wyników ma korzyść



gdańskiej pary było 47, 26 w Gdańsku i 21 na wyjeździe. 24 razy gdański duet wygrywał 5:1, 16 w Gdańsku i 8 na wyjeździe. Po razie gdańska para wygrywała 5:0 i 3:2. Najczęstszym wynikiem biegowym uzyskiwanym przez gdańską parę było 3:3. Remisem zakończyło się 78 biegów, 41 w

Gdańsku i 37 na wyjeździe. Bilans biegowy dla gdańskiej drużyny jest niekorzystny, bo przegrała 89 wyścigów. Po 44 razy gdański duet przegrywał 2:4, 16 w Gdańsku i 28 na wyjeździe, i 1:5, 19 w Gdańsku i 25 na wyjeździe. Raz było 2:3.

Z 240 biegów gdańscy zawodnicy indywidualnie wygrali 118, 70 w Gdańsku i 48 na wyjeździe. Na drugim miejscu gdańszczanie przyjeżdżali 103 razy, 48 w Gdańsku i 55 na wyjeździe. Najczęściej zawodnicy Zdunek Wybrzeże kończyli bieg na 3. miejscu - 124 razy, 59 w Gdańsku i 65 na wyjeździe. Na czwartym miejscu gdańszczanie mijali linię mety 114 razy, 49 w Gdańsku i 54 na wyjeździe. 24 razy, 17 w Gdańsku i 7 na wyjeździe, w tabelce punktowej gdańskim zawodnikom zapisywano literki. Najwięcej było „w” czyli wykluczeń - 11 (7+4). Po cztery razy było „d” czyli defekt (3+1) i „u” czyli upadek (3:1). Pięciokrotnie pojawiała się „t” czyli taśma (4+1).

**Tomasz Łunkiewicz**  
fot. Sławomir Żylak

|              | 1   | 2  | 3   | 4  | D   | W  | U   | T  | BONUS | BONUS |
|--------------|-----|----|-----|----|-----|----|-----|----|-------|-------|
| KROSNO       | 6   | 7  | 7   | 8  | 1   | 1  |     | 1  | 2     |       |
| BYDGOSZCZ    | 3   | 10 | 9   | 6  | 1   |    |     | 1  | 5     |       |
| GNIEZNO      | 4   | 7  | 11  | 5  | 1   | 2  |     |    | 4     |       |
| ZIELONA      | 6   | 8  | 9   | 7  |     |    |     |    | 3     |       |
| LANDSHUT     | 6   | 9  | 7   | 6  |     | 1  | 1   |    | 4     |       |
| RYBNIK       | 12  | 5  | 7   | 5  |     |    | 1   |    | 4     |       |
| ŁÓDŹ         | 8   | 3  | 8   | 9  |     | 2  |     |    |       |       |
| ŁÓDŹ         | 11  | 5  | 8   | 4  |     | 1  | 1   |    | 4     |       |
| LANDSHUT     | 9   | 8  | 5   | 5  |     | 1  | 1   | 1  | 5     |       |
| ZIELONA GÓRA | 11  | 4  | 9   | 5  |     | 1  |     |    | 3     |       |
| GNIEZNO      | 9   | 8  | 6   | 6  |     | 1  |     |    | 4     |       |
| RYBNIK       | 8   | 7  | 4   | 11 |     |    |     |    | 2     |       |
| BYDGOSZCZ    | 7   | 6  | 8   | 8  | 1   |    |     | 2  | 4     |       |
| KROSNO       | 3   | 5  | 13  | 9  |     |    |     |    | 2     |       |
| BYDGOSZCZ    | 10  | 6  | 4   | 9  |     | 1  |     |    | 3     |       |
| BYDGOSZCZ    | 5   | 5  | 9   | 11 |     |    |     |    | 1     |       |
|              | 70  | 48 | 48  | 55 | 59  | 65 | 49  | 65 | 3     | 1     |
|              | 118 |    | 103 |    | 124 |    | 114 |    | 4     | 11    |
|              |     |    |     |    |     |    |     |    | 4     | 5     |
|              |     |    |     |    |     |    |     |    | 50    | 21    |

W kolejnych kolumnach: miejsca - 1, 2, 3, 4, defekty, wykluczenia, upadki, taśmy, bonusy. Na czerwonym tle na torze w Gdańsku

### PIŁKA W GRZE

W ostatniej kolejce Ekstraklasy PKO BP gdańszczanie odpoczywali. Jednak w klubie było burzliwie.

Niby spokojne trenowanie a w tle zmiana kapitana drużyny - Flavio Paichao. „Flavio-Legenda” został przez trenera mianowany tzw. kozłem ofiarnym ostatnich tragicznych nieczów w wykonaniu białozielonych. Trochę to śmieszne zważywszy, że autorem jednego zwycięstwa Lechii w tym sezonie był właśnie ON, który w ostatnich minutach po indywidualnym zagranu zapewnił drużynie wyjazdowy sukces z Widzewem. Jakby mało tego, tuż przed wyjazdem do Legnicy trener oświadczył, że Flavio zostaje w Gdańsku bo... jest kontuzjowany. Kibice czują się obrażani taką „filozofią” trenera i kto wie czy najbliższy mecz w Gdańsku z Lechem Poznań 31.08 nie będzie rozgrywany pod hasłem: FLAVIO NA TRENERA?

**I LIGA, kolejka 7- 20/21 sierpnia.**

Po chwilowym oddechu w 2 meczach wyjazdowych, znów Arkę dotknął pech na własnym stadionie z opolską

Odrą. Jednym z „katów” złotoniebieskich był eks-lechista Maciej Makuszewski, który zaliczył asystę przy pierwszej bramce Odry. Firma „Ojciec i Syn” czyli panowie Kołakowscy, udziałowcy większościowemu Arki, mocno narzekają, że 8 punktów na koncie Arki po 7 meczach to grubo poniżej oczekiwań i zobowiązań. W Gdyni mówi się, że jeśli Arka przegra w Katowicach (28.08) to trener Trasiewicz nie doczeka września w Arce.

Drugi nasz I-ligowiec z Chojnic po raz pierwszy wygrał na zapleczu ekstraklasy od chwili awansu z II ligi. Beniaminek Chojniczanka wygrała ze spadkowiczem z ekstraklasy Górnikiem Łęczna 2:1. Zwycięska bramka dla klubu spod znaku tura zdobył wychowanek białozielonych Mateusz Cegiełka.

W tabeli lideruje inny spadkowicz z wielkimi tradycjami - Wisła Kraków. Widać otrząśnięto się ze złych wpływów kibiców na zarządzanie klubem i wszyscy w grodzie Krakowa liczą, że ta kwarantanna potrwa tylko rok...

**Arka Gdynia - Odra Opole 1:2 (0:0). 4721 widzów.** Hubert Adamczyk (70) - Mateusz Kamiński (65), Michał

Kloc (90).  
**Chojniczanka Chojnice - Górnik Łęczna 2:1 (1:1). 1221 widzów.** Tomasz Mikołajczak (29), Mateusz Cegiełka (88) - Łukasz Grzeszczyk (44).

**II LIGA, Kolejka 7 - 20/21.08.**

Reprezentanci Wybrzeża na trzecim poziomie rozgrywek wygrywali swoje mecze. Radunia Stężycza pokonała 4:2 GKS Jastrzębie. Wynik stworzył wychowanek Lechii Gdańsk Andrzej Kaszuba. Na Trugutta spędził 6 lat, najpierw w zespole juniorów a później w Lechii II Gdańsk. Jeśli dodam, że Jakub Letniowski nie wykorzystał rzutu karnego w 85 minucie dla Raduni to wynik mógł być jeszcze wyższy.

W Elblągu Olimpia pokonała 2:1 Znicza Pruszków.

W tabeli lideruje beniaminek z Kołobrzegu z 7 punktową przewagą nad rywalami. To dużo jak na początek rozgrywek i rozegranych dopiero 7 meczów ligowych.

**Radunia Stężycza - GKS Jastrzębie 4:2 (1:1). Widzów: 320.** Andrzej Kaszuba (33), Bartosz Zynek (79, 88), Wojciech Łuczak (85) -

Daniel Standlik (42), Szymon Gołuch (90).  
**Olimpia Elbląg - Znicz Pruszków 2:1 (1:0). Widzów 745.** Aron Stasiak (4), Dawid Wojtyra (47) - Maciej Firlej (55).

**III LIGA, kolejka 4.**

Cieszy kolejne zwycięstwo gdańskiej Gedanii. Smuci kolejna porażka Stolema Gniewino.

Trener Stolema, Jerzy Jastrzębowski „GG” powiedział: - *W dwóch pierwszych meczach zagraliśmy źle. W dwóch ostatnich już gra była dobra, posiadaliśmy kontrolę nad wydarzeniami boiskowymi lecz o porażkach zdecydowały indywidualne błędy moich zawodników. Czy czuję się zagrożony na stanowisku? Na razie nikt nie może być wymowny...Liczę, że się obudzimy i uprzedzimy zarząd przed niepotrzebnymi ruchami...*

Przy Hallera odwrotnie. Nastroje wesołe. Początek był zaskakujący dla Gedanii gdy goście zdobyli gola już w 4. minucie. Później beniaminek uporządkował grę, wyrównał i sukcesywnie powiększał przewagę.

**Błękitni Stargard - KP Stargard Gdański 1:1 (0:0).** Przemysław Brzeziński (83 sam) - Piotr Stępień (59).  
**Gedania Gdańsk - Unia Solec Kujawski 5:2 (2:1).** Paweł Flis (13), Filip Sosnowski (37), Bartosz Zalewski (84, 90), Wojciech Zyska (88-k) - Sebastian Pacek (4), Oleksander Horwat (71).  
**Stolem Gniewino - Świt Skolwin Szczecin 0:3.** Patryk Paczuk (33), Jakub Białczyk (72), Jędrzej Kujawa (78).  
**Pogoń II Szczecin - Bałtyk Gdynia 1:1 (1:0).** Wojciech Lisowski (45) - Karol Fietz (50).  
**Cartusia Kartuzy - Jarota Jarocin 1:3 (0:0).** Krzysztof Iwanowski (70-k) - Mikołaj Jankowski (56), Krzysztof Bartoszek (58, 85).  
**Zawisza Bydgoszcz - Unia Swarzędz 4:0, Unia Janikowo - Pogoń Nowe Skalmierzyce 1:3, Polonia Środa Wielkopolska - Vineta Wolin 8:5, Olimpia Grudziądz - Sokół Kleczew 5:2.**

**IV LIGA**

Największą niespodzianką w „Lidze Pomorza” była wysoka porażka Pomezian w Malborku z Kolbudami. Trze-

ba jednak dodać, że już od 10. minuty Pomezian grała w „10”.

W Nowym Stawie Grom rozgromił 4:0 Waładysławowo, grając już w składzie z byłymi, dwoma lechistami z rozwiązanej drużyny rezerw. Na szczęście prezes Żelem nie zażądał dopłaty do transferu przez ojca jednego z zawodników. Pachniało skandalem!

W tabeli powoli pną się faworyci Grom Nowy Staw i Jaguar Kokoszki.

W najbliższą sobotę najciekawiej zapowiada się potyczka Jaguara z AS Kolbudy o g.11,00 na boisku w Kokoszkach.

**Arka II Gdynia - Pogoń Lębork 3:0, Powiśle Dzierżon - Gryf Słupsk 4:2, Pomezian Malbork - AS Kolbudy 1:4, Grom Nowy Staw - MKS Waładysławowo 4:0, Jaguar Gdańsk - GKS Kowale 2:0, Wikęd Luzino - Gryf Wejherowo 4:2, Czarni Pruszcz Gdański - Wierzyca Pelplin 4:0, Anioły Garczegorze - Borowiak Czersk 1:1, Chojniczanka II Chojnice - Jantar Ustka 3:1, Sparta Syczewice - Bytovia Bytów 1:0.**

# DYWERSYFIKUJEMY DOSTAWY GAZU

Dzięki dużemu doświadczeniu w tej gałęzi przemysłu oraz dywersyfikacji źródeł pozyskiwania surowca zapewniamy **stabilne** oraz **bezpieczne dostawy** gazu ziemnego dla naszych klientów.

Wydobywamy gaz u wybrzeży Norwegii, stale **zwiększając liczbę koncesji**. Importujemy LNG z Kataru i USA. Mamy kontrakty na Litwie oraz koncesje w Pakistanie, Emiratach Arabskich i na Ukrainie.

Już w 2022 roku planujemy **zwiększenie wydobycia gazu** z Norweskiego Szelfu Kontynentalnego do ok. 3 mld m<sup>3</sup> rocznie.

# Zaproszenie na XXIX edycję Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza uczniów trójmiejskich szkół podstawowych do wzięcia udziału w kolejnej edycji "Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych".

Co roku we wrześniu zawodnicy rozpoczynają się rywalizacją na poziomie gmin, aby pod koniec roku szkolnego zwieńczyć całoroczną rywalizację finałem ogólnopolskim. Organizatorem cyklu jesiennie-wiosennych imprez na terenie Gdańska jest Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego. Eliminacje, w których prawo startu mają uczniowie trójmiejskich szkół podstawowych, będą przeprowadzane na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym mieszczącym się przy Al. Grunwaldzkiej 244.

Jak zwykle, zawody będą przeprowadzone w trzech kategoriach wiekowych: grupa wiekowa 13 lat - rocznik 2010, II grupa wiekowa 12 lat - rocznik 2011, III grupa wiekowa 11 lat i młodsi - rocznik 2012. Każdy zawodnik może startować podczas jednych zawodów w dwóch konkurencjach lekkoatletycznych: jednej biegowej i jednej technicznej. Zarówno w okresie jesiennym jak i wiosennym dla młodych lekkoatletów przewidziano 6 startów, 3 jesienią i 3 wiosną, po których odbędzie się Wielki Finał. Dzieci z najlepszymi rezultatami w czerwcu przyszłego roku pojadą na finał ogólnopolski.

## Konkurencje „Czwartków Lekkoatletycznych”.

Dla dziewcząt będą to, biegi na dystansach 60, 300 i 600 metrów, skok w dal, rzut piłeczką palantową oraz pchnięcie kulą 2 kg.

Chłopcy wystartują w biegach na dystansach 60, 300 i 1000 metrów, skoku w dal, rzucie piłeczką palantową, pchnięciu kulą 3 kg. Skok wzwyż nie odbędzie się.

Nauczyciele zainteresowani udziałem swoich podopiecznych w zawodach proszeni są o zapoznanie się z regulaminem imprezy dostępnym na stronach organizatora oraz regulaminem stadionu lekkoatletycznego. Zawody kończą się Finałem Ogólnopolskim

rozgrywanym w czerwcu przyszłego roku.

Zgłoszenia przyjmowane będą drogą elektroniczną na adres e-mail: [czwartkigokf@wp.pl](mailto:czwartkigokf@wp.pl) oraz bezpośrednio podczas zawodów.

## Terminy i godziny rozpoczęcia zawodów:

### Eliminacje jesienne

16.09.2022 r. Stadion LA

godz. 10.00 odwołane

22.09.2022 r. Stadion LA

godz. 10.00

04.10.2022 r. Stadion LA

godz. 10.00

06.10.2022 r. (termin rezerwowy)

Eliminacje wiosenne zostaną ustalone po zakończeniu rundy jesiennej

źródło GZSiSS  
fot. Wojciech Czubaszek



## GDAŃSKIE CZWARTKI LEKKOATLETYCZNE



Gdański Zespół  
Schronisk  
i Sportu  
Szkolnego

## START RYWALIZACJI MIEDZYSZKOLNEJ

EDYCJA JESIENNA - WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK  
EDYCJA WIOSENNA - KWIECIEŃ - MAJ

Zbierajcie punkty i reprezentujcie z Nami Miasto Gdańsk w Wielkim Finał Ogólnopolskim.  
Dla najbardziej zaangażowanych szkół i uczestników przewidujemy nagrody! Szczegóły na stronie [www.gzsis.pl](http://www.gzsis.pl)



**ORLEN**

**PARTNER WYDANIA**



# Zatrzymać wodę w lesie

Fot. M. Lewandowski

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku zauważono znaczne obniżenie się poziomu wód gruntowych. W samych Borach Tucholskich na powierzchni około 100 ha jezior, śródlęśnych oczek wodnych oraz bagien zniknęła woda, a miejscowe torfowiska zaczęły się osuszać... W Nadleśnictwie Kaliska zaczęto podejmować szereg działań zmierzających do maksymalnego zatrzymania przepływającej wody, odtworzenia wyschniętych oczek wodnych, zachowania bioróżnorodności leśnej, czyli wprowadzono tak zwaną małą retencję wodną.

Już w XIX wieku król Prus – Fryderyk Wilhelm IV rozpoczął zagospodarowanie ubogich ziem Borów Tucholskich, budując ka-

nały nawadniające, gdzie jeden z nich – Kanał Czarnowodzki do dzisiaj jest właśnie podstawą małej retencji wodnej w Nadleśnictwie Kaliska. Gdy właśnie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zaczęto obserwować zanikanie śródlęśnych oczek wodnych, stawów i jezior, pracownicy Nadleśnictwa Kaliska na czele ówczesnym nadleśniczym – Krzysztofem Frydlem podjęli działania zmierzające do powrotu wody na terenie nadleśnictwa.

Kluczowym elementem prowadzenia gospodarki wodnej jest określenie zasobu hydrologicznego danego terenu, a także sieci melioracyjnej, na którą składa się wiele urządzeń hydrotechnicznych, takich jak: przepusty, rowy, zastawki, rurociągi, czy

mnichy. Głównym elementem zainicjowania działań zmierzających do powrotu wody na tereny leśne była także inwentaryzacja zbiorników, śródlęśnych oczek wodnych etc. Ostatecznie, posiadając niezbędną wiedzę do dalszych działań, można było przystąpić do budowy zastawek piętrzących, przepustów i rowów. Na budowę urządzeń hydrotechnicznych łącznie przetransportowano 196 782 m<sup>3</sup> ziemi. Rurociągi umieszczano na głębokości od 1,35 do 5,70m. Wszelkie urządzenia wykonywano z materiałów przyjaznych przyrodzie, zastawki wykonane zostały z drewna zamiast betonu, a do uszczelnienia rowów przepływowych użyto łącznie 2415 m<sup>3</sup> gliny.

Retencja wodna, bo o niej

mowa to zatrzymywanie wody w terenie, tak niezbędnej dla życia

i rozwoju okolicznych lasów. Jej istotą jest spowolnienie odpływu wód w ciekach wodnych, polegających na przekierowaniu części wody do wyschniętych, bądź wysychających zbiorników wodnych. Efektem doprowadzenia wody do zbiornika jest nie tylko podniesienie poziomu lustra wody, ale także przesiąkanie gruntowe, które to pozytywnie wpływa na przywrócenie prawidłowych stosunków wodnych.

Razem z odtworzeniem prawie 90 ha śródlęśnych wód, na terenach lasów Nadleśnictwa Kaliska objętych małą retencją wodną, zwiększyła się nie tylko bioróżnorodność, ale też wzrosła naturalna odporność drzewostanów,

a także powrócił biotop wodno-błotny ubogich, pozbawionych przez ponad dwie dekady wód powierzchniowych borów. Przeprowadzona retencja wodna nie tylko pozwoliła na odtworzenie powierzchniowych zbiorników wodnych, ale też częściowo przywróciła ich podziemną strukturę dzięki wzrostowi poziomu wód gruntowych. Odtworzone oczka wodne i śródlęsne bagna dały możliwość restytucji (przywrócenia) gatunków zagrożonych wyginięciem. Nadleśnictwo Kaliska wykorzystując pozytywne zmiany mikroklimatu i wzrostu poziomu wód rozpoczęło realizację programu restytucji cisa pospolitego (*Taxus baccata*) i jarzębu brekinii (*Sorbus torminalis*). Realizowanie programu małej retencji wodnej

w Nadleśnictwie Kaliska pozwoliło również na powrót gatunków ptaków i płazów związanych z występowaniem wody, pojawiła się także roślinność, która wymaga większej ilości wody, tj. maliny, czy trzciny.

Podniesienie poziomu wód gruntowych, poprawa stosunków wodnych bardzo korzystnie wpływa nie tylko na zwiększenie się wilgotności powietrza, ale także na poprawę naturalnego oporu środowiska na czynniki biotyczne. Odtworzone zbiorniki wodne wprowadzają w swoim otoczeniu ciągle zmiany. Co prawda nie da się już przywrócić dawnych stosunków wodnych, lecz w miejsce tego co bezpowrotnie zostało zniszczone, powstają nowe relacje, pojawiają się nowy skład organizmów, które zasiedlają nawodnione tereny. Odtworzenie złożonego biotopu trwa od początku powrotu wody na tereny Nadleśnictwa Kaliska i trwać będzie jeszcze przez wiele dziesięcioleci. Zainicjowanie doprowadzenia wody do środowiska na pewno przyspieszyło zachodzący proces. Mimo, że nie pojawiły się jeszcze rośliny brzegowe oraz występujące w strefie przejściowej ze środowiska lądowego do wodnego, wyraźnie widoczne są zmiany w przylegających drzewostanach, zwłaszcza w bliskim sąsiedztwie odtworzonych bagien i oczek śródlęśnych.

Pomorscy leśnicy retencjonują wodę nieprzerwanie od 1995 r. W okresie tym zbudowano nieomal 351 zbiorników wodnych o łącznej powierzchni 218,45 ha. Łączna retencja tych zbiorników wyniosła 16 063 595 m<sup>3</sup> wody. Powstało 313 urządzeń technicznych takich jak progi, zastawki, itp. Wielkość samych tylko własnych środków finansowych LP przeznaczonych na ten cel, nie licząc dotacji, wyniosła 3 110 146 zł, a prace w tym zakresie wciąż trwają. W ramach tych prac powstanie dodatkowo 48 zbiorników o łącznej powierzchni 17,34 ha i retencji wynoszącej 21 760 m<sup>3</sup> wody. Powstanie 85 nowych urządzeń technicznych, a wartość kolejnych inwestycji jw. to koszt ok. 2 448 000 zł.



Fot. K. Frydel



Fot. K. Frydel

# Fotowoltaika od Energa Obrót

Oszczędność mamy w naturze



## Wybierz instalację fotowoltaiczną od Energa Obrót

- ☒ Produkuj własny prąd z odnawialnych źródeł i **obniżaj rachunki za energię elektryczną.**
- ☒ Umowę podpisujesz bezpośrednio z Energa Obrót z Grupy ORLEN.

➤ **Zadzwoń na 555 555 505\***  
**lub wypełnij formularz**  
**na [energa.pl](https://energa.pl)**

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**  
Obrót

\*koszt połączenia wg stawek Twojego operatora. Materiał nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.